DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dziś cały numer liczy 10 str. | Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 10-12 w poł. Rękopisów Redakcja nie zwraca | Redaktor naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeg. Redakcja Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 160.316. Tel. Redakcji Administracji 22-18 | Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji gr 20

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 214-24 — Gdynia ul. 10 lutego tel. 15-14 — Grudziądz, Staro-Rynkowa 5, tel. 442

Rok II. Bydgoszcz, piątek 23 października 1931 Nr. 244

Rosja Sowiecka bankrutuje

Zaprotestowanie weksli sowieckich w Rydze

Na sowieckiej plajcie Niemcy i Ameryka stracą miljardy

(e) **Berlin, 22. 10. (tel. wł.) Wielkie wrażenie w berlińskich kołach finansowych wywołała wiadomość, że SOWIECKA MISJA HANDLOWA W RYDZE NIE WYKUPIŁA W TERMINIE WEKSLI NA SUMĘ 50 TYSIĘCY DOLARÓW.**

Wiadomość ta jest poniekąd potwierdzeniem **rewelacyjnych doniesień „Germanji" o bliskiem bankructwie Rosji Sowieckiej. Ambasada sowiecka** w Berlinie ogłosiła **coprawda** zaprzeczenie tych wiadomości, jakoby **Sowiety znajdowały się w trudnościach finansowych** i zamierzały ogłosić **moratorjum** swych zobowiązań zagranicznych.

Wspomniany artykuł wczorajszej „Germanji" donosi o możliwości ogłoszenia przez rząd sowiecki zawieszenia spłaty zobowiązań zagranicznych. „Germanja" stwierdza, że biuro polityczne partji komunistycznej **wysłało** do sowieckich placówek zagranicznych instrukcję, stwierdzającą, iż **Sowiety przechodzą ostry kryzys** finansowy, który zagraża bankructwem systemowi gospodarczemu Rosji. Kryzys spowodowało wzrastające zapotrzebowanie dewiz. Obecnie w **3-cim roku piatiletki płatne są weksle, wystawione w 1-szym roku. RZĄD SOWIECKI MUSI SPŁACIĆ PÓŁ MILJARDA MAREK NIEM. FIRMOM NIEMIECKIM, A ĆWIERĆ MILJARDA MK. FIRMOM AMERYKAŃSKIM.**

Biuro polityczne wysłało we wrześniu do przedstawicielstw zagranicznych **instrukcje dewizowe, wykonania których odmówiły wszystkie misje handlowe.** Sowiecki Bank Państwowy w porozumieniu z komisarjatem ludowym dla handlu zagranicznego polecili placówkom swym rozpocząć z firmami zagranicznemi **poufne rokowania w sprawie prolongaty zobowiązań sowieckich.** Od zgody firm zagranicznych zależy, kiedy nastąpi załamanie się zdolności płatniczej rządu sowieckiego, które oznaczać będzie równocześnie zupełne załamanie się piatiletki.

—o—

Dziś obraduje Sejm i Senat

(o) **Warszawa, 22. 10. (tel. wł.) Dziś odbędzie się drugie zkolei posiedzenie plenarne Senatu.** W piątek o godz. 11,30 rozpocznie się **posiedzenie Sejmu,** na którem odbędzie się dalsza dyskusja nad projektem zmiany regulaminu.

Przed procesem brzeskim

(o) Warszawa, 22. 10. (tel. wł.) Obrona b. więźniów brzeskich zgłosiła do Sądu Okręgowego listę **świadków obrony.** Na liście tej znajdują się następujące nazwiska: **Niedziałkowski, Pużak, Czapiński, Woźnicki, Róg, Thugutt, Rataj, Debski, Popiel, Chaciński, Korfanty.** Protokulantami na rozprawie będą sędzia **Jakubiec** i aplikant **Leiserman.** Proces ma się rozpocząć **26 bm. o godz. 9 rano.**

Czego chce Japonja?

Japońskie oświetlenie przyczyn wypadków mandżurskich

Genewa, 22. 10. (PAT). Delegacja japońska przy Lidze Narodów rozdała prasie **memorandum na temat konfliktu chińsko-japońskiego.** W memorandum tem delegacja japońska przypomina **przyczynę obecnego konfliktu.** Na wstępie memorandum zaznacza, że wszystkie **nieporozumienia wynikły z wrogiego stosunku rządu chińskiego do władz japońskich, działających na kolei południowo-mandżurskiej,** będącej terenem koncesji japońskiej. **Kolej ta ożywiała całą prowincję** i sprzyjała rozwojowi handlu, przemysłu i rolnitwa. **Japonja zainwestowała w Mandżurji przeszło 5 miljardów franków szwajcarskich.**

Dalej memorandum przypomina, że ze strony Chin koncesje japońskie w Mandżurji były systematycznie i oddawna gwałcone. Memorandum przytacza szereg faktów na poparcie powyższych twierdzeń. Ten stan rzeczy z biegiem czasu wywołał napięcie, które doprowadziło zkolei do okupacji Mandżurji w dn. 18 września br. Memorandum podkreśla, że **rząd chiński nigdy nie chciał podjąć zarządzeń, koniecznych dla właściwego wykonania koncesyj japońskich.** Wprost przeciwnie, **przeszkadzał wszelkimi możliwymi** sposobami **w pracy obywatelom japońskim.** Następnie memorandum podkreśla, że **władze chińskie stosują szykany wobec Koreańczyków, których liczba w Chinach wynosi 800.000 osób.** Szykany te stosowane są przez Chińczyków zarówno w dziedzinie szkolnictwa jak i w dziedzinie handlu i przemysłu. **Władze administracyjne wydalają Koreańczyków z byle jakich powodów.**

Wreszcie memorandum, japońskie zawiera w zakończeniu ustęp pod tytułem: **„CZEGO CHCE JAPONJA".** W ustępie **tym memorandum domaga się przywrócenia atmosfery pokoju i względnego bezpieczeństwa tak, by życie Japończyków mogło się rozwijać** w warunkach normalnych. W tym celu **JAPONJA DOMAGA SIĘ, BY CHINY DAŁY PRZYRZECZENIE, ŻE ZAPRZESTANĄ AKTÓW NIELEGALNYCH I WROGICH, STOSOWANYCH PRZEZ WŁADZE WOJSKOWE I CYWILNE WOBEC OBYWATELI JAPOŃSKICH W MANDŻURJI,** dalej, by **władze chińskie zapewniły obywatelom japońskim wolność pracy w warunkach bezpieczeństwa** bez obawy przeszkód ze strony władz chińskich. **JAPONJA NIEMA ZAMIARÓW TERYTORJALNYCH W MANDŻURJI.** Pragnie ona tylko, by prowincja ta żyła w warunkach, które pozwolą na jej rozwój. Wreszcie **Japończycy domagają się, by Chiny spełniły zobowiązania, jakie przyjęły wobec Japonji.**

* * *

Paryż, 22. 10. (PAT). Stanowisko, zajęte przez Japonję spotkało się z gorącem uznaniem prasy. Ten szlachetny kraj — pisze „Ere Nouvelle" — zdaje sobie niewątpliwie sprawę, że **o wielkości narodu decyduje nie tylko jego odwaga, lecz również i jego wola pokoju** oraz pragnienie porozumienia z innymi narodami. Można śmiało powiedzieć, że **gest, który wczoraj uczyniła Japonja, postanawiając wycofać z własnej woli swe wojska wzbudza głęboki szacunek i uznanie ze strony całego świata w nie mniejszej mierze, niż wszystkie jej bohaterskie czyny w czasie wielkiej wojny.**

* * *

(c) **Londyn, 22. 10. (tel. wł.)** „Daily Telegraph" donosi z Mukdenu, że **w północnej Mandżurji odbyła się zwołana przez władze chińskie konferencja wojskowa, w której udział wzięli również przedstawiciele armji sowieckiej.**

* * *

Z Tokio donoszą, iż **Mikado wysłał do Mandżurji specjalnego wysłannika, gen. Hirokawa,** który zajmuje jedno z wyższych stanowisk w sztabie generalnym. **Generał przedłoży osobiście cesarzowi sprawozdanie o sytuacji w Mandżurji.**

* * *

Prezydent rządu nankińskiego **Cziangkaj-szek** zwrócił się do ambasadorów Francji i Anglji z prośbą, aby **wojska tych państw, stacjonowane w Tieńtsin, zostały wysłane do Szanghaj-Kwan, aby zapobiec nowym starciom.**

Przed zerwaniem stosunków

Watykanu z Hiszpanją

Città del Vaticano, 22. 10. (PAT.). W tutejszych kołach **z zaniepokojeniem śledzą rozwój polityki antyreligijnej w Hiszpanji.** Przewiduje się **możliwość** powtórzenia precedensu **meksykańskiego,** kiedy **kościół** odwołał się do **opinji świata w sprawie prześladowania katolików w** Meksyku. Możliwa jest nawet **ENCYKLIKA PAPIESKA** na temat prześladowań, **o ile stosunki** dotychczasowe nie ulegną zmianie i **o ile** nuncjusz apostolski msgr. Todeschini nie przywiezie do Rzymu zapewnienia, **uważanego** za dostateczne. Nie ulega wątpliwości, że **NASTĄPI ZERWANIE STOSUNKÓW DYPLOMATYCZNYCH POMIĘDZY CITTA DEL VATICANO A MADRYTEM.**

Strajk urzędników miejskich w Warszawie

Bałagan magistracki przepełnił czarę cierpliwości urzędniczej.

(o) **Warszawa,** 22. 10. (Tel. wł.). Wczoraj odbyło się w Warszawie **nadzwyczajne walne zebranie pracowników i urzędników magistrackich,** na którem postanowiono ogłosić **od dzisiaj strajk** na znak protestu przeciw bagatelizowaniu przez Magistrat warszawski spraw, **które** zdaniem urzędników Magistrat mógłby załatwić a dotychczas nie załatwił.

Tak wielkie rozgoryczenie wśród urzędników spowodowały nieregularne wypłacanie pensyj oraz szereg innych spraw. M. in. należy wymienić tutaj **redukowanie urzędników w poszczególnych instytucjach magistrackich oraz przyjmowanie na miejsce zredukowanych nowych pracowników.**

Opłate od recznego bagażu

będą pobierały koleje na rzecz bezrobotnych

(o) **Warszawa, 22. 10 (tel. wł.)** Z szeregiem projektów, zmierzających do **zwiększenia funduszów Centralnego Komitetu do Walki z Bezrobociem,** wysuwany jest **projekt specjalnej opłaty za ręczny bagaż kolejowy, przewożony przez pasażerów w wagonach.** Przewidywane jest pobieranie opłaty w wysokości **10 gr. od sztuki bagażu.**

Rewelacje o zbrojeniach Niemiec

nie wywołały protestu rządu Rzeszy

Paryż, 22. 10. (PAT). Dziennik „L'Ami de Peuple", który przedrukował onegdaj sensacyjne rewelacje dziennika „L'Eclaireur de Nice" **o olbrzymich zapasach uzbrojenia, wyrabianego w Holandji dla Niemiec,** zaznacza, że **rewelacje te nie wywołały poważniejszego protestu w Niemczech.** Prócz ogólnikowego oświadczenia ministra Reichswehry, że nie **utrzymuje** żadnych stosunków z fabryką amunicji w Krimpen, nie **podniesiono żadnego poważniejszego protestu przeciwko temu zarzutowi.** Należy z tego wnioskować, że wiadomość, podana w nicejskim dzienniku była prawdziwa.

Oczywiście — pisze „L'Ami de Peuple" — rząd niemiecki nie czyni bezpośrednio żadnych zamówień w holenderskiej fabryce, czyni on to za pośrednictwem osób trzecich. **Fakt jednak istnienia tej fabryki jest niezbity, jak niezawodną jest możliwość przeistoczenia w każdej chwili tego olbrzymiego arsenału w fabrykę czysto niemiecką, gdy tylko wymagać będą okoliczności.** Jest to dla Francji mocno niepokojący objaw.

Rząd angielski uzyska poważną większość parlamentarną

Przypuszczalny wynik wyborów w Anglji

Londyn, 22. 10. (PAT.). W miarę postępu kampanji wyborczej i zbliżania się dnia wyborów szanse poszczególnych stronnictw zaczynają się wyraźnie zarysowywać. W kołach politycznych istnieje przekonanie, że rząd uzyska poważną większość, a w zainteresowanych kołach politycznych i gospodarczych koncentruje się pytanie, czy konserwatyści uzyskają absolutną większość i co w takim razie nastąpi. Eksperci, dokonywujący obliczeń dla maklerów głównie przyjmujących zakłady co do wyników wyborów, ustalili dziś następujący prawdopodobny rezultat: konserwatyści 336 mandatów, grupa Simona 29, liberali (grupa Samuela) 28, labourzyści (grupa Mac Donalda) 10, niezależni prorządowi 1 — razem 404 zwolenników jedności rządowej, Labour Party 202, niezależni Irlandczycy 2, niezależni prohibicjoniści, zbliżeni do Labour Party 1, grupa Mosleya 1, grupa L. Georgea w ścisłem tego słowa znaczeniu, zaliczona do opozycji 5 — razem 211.

Większość rządowa zatem wyniosłaby 193 posłów.

Głos przyjaciół z Alzacji o Pomorzu

Zachłanność niemiecka Treviranusów a Francuzi

Pod tytułem „Dostęp Polski do morza" i „Co p. Min. Treviranus sądzi" ukazał się w organie alzackim „Der Elsässer" w języku niemieckim bardzo znamienny artykuł w dniu 8. 10. 31. Artykuł ten zajmuje stanowisko krytyczne wobec zachłannych apetytów niemieckich aneksjonistów i militarystów na Pomorze Artykuł poprzedza następujący wstęp:

„Paryż 7 października. Minister Treviranus oświadczył w wywiadzie korespondentowi „Sotr", że pomiędzy Niemcami a Polską nie może nastać stosunek wzajemnego zaufania, DOPÓKI POLSKI KORYTARZ ISTNIEJE. Byłoby zatem dla obydwu krajów pożytecznie, gdyby granica przez decyzję rozjemczą lub przez Międzynarodowy Trybunał została ZMODYFIKOWANA. Niemiecka ziemia powinna znowu wrócić do Niemiec itd."

Z p. Treviranusem organ alzacki następnie rozprawia się w następujący zasłużony zupełnie sposób: „Niemiecki Min. Treviranus, który już dawniej wygłaszał przemówienia z pogróżkami przeciw Polsce, znowu zaczyna się ruszać. Jest on mniejwięcej odsunięty i ubezwładniony w swoim kraju jako minister bez portfelu i to z powodu swego plotkarskiego języka, który gabinetowi Rzeszy już często narobił trudności. Teraz zaczyna on nanowo paplać i chciałby przeprowadzić czwarty rozbiór Polski.

Równocześnie pruska propaganda z Waszyngtonu kazała sobie przysłać fikcyjny telegram, według którego w tamtejszych kołach rządowych rzekomo mówiono o tak zwanym „polskim korytarzu", o kwestji, która ma być doprowadzona do „możliwego rozwiązania". Wiemy atoli, że polski min. spraw zagr., p. Zaleski, natychmiast po swym powrocie z Paryża miał dłuższą rozmowę z premjerem Prystorem i Marsz. Piłsudskim i złożył w prasie oświadczenie, że niema żadnej podstawy do zaniepokojenia Polski, ponieważ P. LAVAL KILKAKROTNIE ZŁOŻYŁ ZAPEWNIENIE, ŻE FRANCJA NIE WDA SIĘ W ROKOWANIA, KTÓRYCH CELEM BYŁOBY ZAMKNIĘCIE POLSCE DOSTĘPU DO MORZA.

To oświadczenie p. Lavala także u nas (w Alzacji i Francji) przyjęto z głębokim zadowoleniem, ponieważ to, co się określa mianem „polski korytarz" jest prastarą polską ziemicą.

Nawet według niemieckich statystyk rzekomy korytarz zamieszkany jest do 80% przez Polaków. Chodzi o teren, który został przed 150 laty Polakom zrabowany i wcielony do Prus. Traktat wersalski naprawił li tylko zbrodnię Fryderyka II pruskiego, którą popełnił na Polsce. Polacy oświadczają, że raczej do ostatniego męża pójdą na śmierć niechybną, ale

NIE ZGODZĄ SIĘ NIGDY NA NOWĄ AMPUTACJĘ SWEJ OJCZYZNY.

Podziwiać tylko można miłość Ojczyzny Polaków. Wzywać obecnie Polaków, ażeby wydali korytarz ten ewentualnie w zamianie na Litwę i port Kłajpedzki, byłoby taksamo skandalicznem żądaniem jak np. wymaganie od Francji, aby Alzację i Lotaryngję w zamianie za walońskie prowincje Belgji wydała Niemcom. Rozbiłoby to się już o samą zdecydowaną wolę ludu w Alzacji i Lotaryngji.

Narody nie są żadnemi trzodami bydła, które można kupić lub sprzedać na targu. Tendencyjna nazwa „Korytarz" zastosowana została przez pruską propagandę we fałszywym zamiarze przekonania opinji światowej o tem, jakoby traktat wersalski z środka pruskiego terytorjum wyciął pas ziemi li tylko w tym celu, aby Polsce zapewnić bezpośredni dostęp do morza. JEST TO ŚWIADOME OKŁAMYWANIE OPINJI ŚWIATA PRZEZ BERLIŃSKĄ PROPAGANDĘ.

Żyliśmy całemi tygodniami w polskim korytarzu. Stwierdziliśmy, że Prusacy na granicy nienawidzą Polaków Jest to rodzaj nienawiści rasowej Prusaka, który dziwnym sposobem czuje się czemś wyższem, opinja, która niema najmniejszego uzasadnienia wobec Polaków, których charakter narodowy musi każdemu być sympatyczny.

W Prusiech krzątają się od chwili powstania polskiego państwa ponownie ludzie i siły, które chciałyby anektować ziemie będące przez liczne wieki czysto polskiemi, które także przez 140 lat pruskiego panowania podtrzymały swój język ojczysty i swą indywidualność narodową.

KORYTARZ JUŻ PRZED PIERWSZYM ROZBIOREM POLSKI BYŁ POLSKĄ PROWINCJĄ.

Mieszkańcy tam Kaszubi, którzy są szczepem polskim, tworzą z Polakami 80% ludności i wybierali już za czasów pruskich zawsze polskich posłów do parlamentu berlińskiego. Ponieważ jednak polska rasa, zdaniem Prusaków, ma być podrzędniejszej wartości. 80% Polaków „mniej znaczy" niż 20% żyjących w korytarzu Prusaków, którzy zostali obywatelami polskimi.

Pod panowaniem pruskiem starano się wszelkiemi środkami zgermanizować kraj. Z czasów przedwojennych pamiętają jeszcze członkowie starszej generacji, że dzieci polskie nie otrzymywały żadnej nauki w języku polskim. Polskie nieruchomości wykupywano z rąk polskich za pieniądze pruskich hakatystów. Polska nazwa Tczew jest wieki stara. Pruski urzędnik z tego zrobił Dirschau. Gdy przed 60 laty germanizacja tych staropolskich ziem planowo się rozpoczęła, zastąpiono polskie nazwy miejscowości wynalezionemi niemieckiemi, jak np. Bromberg, Birnbaum, Czarnikau. Są to śmieszne przechrzczenia starych polskich nazw miejscowych. Z rozkwitającego pod polskiemi rządami miasta polskiego Inowrocław prusacy zrobili „Hohensalza", idjotyczną wprost nazwę. To samo powiedzieć można o Bydgoszczy, Bromberg, która z „Bergem" niema nic wspólnego.

Pod panowaniem pruskim w szkołach nauczano tylko po niemiecku, mimo że większa połowa uczni była polskiej narodowości. Kto książkę polską przyniósł do szkoły lub wypowiedział słowo polskie, ten był karany, a w razie powtórzenia się wypadku wydalany ze szkoły. O tem prusacy obecnie naturalnie słyszeć niechcą. Jest rzeczą najzupełniej naturalną, że na ziemi ponad 80% polskiej język polski stał się językiem urzędowym. Taksamo jest rzeczą naturalną, że Polacy cieszą się ze swej odzyskanej wolności, pielęgnują starą piękną swą mowę polską, która jest językiem kulturalnym pierwszej klasy i chcą, aby go wszędzie stosowano.

Niech min. Treviranus wygłasza sobie tyle przemówień, ile chce, NIE UDA MU SIĘ PRZEKONAĆ OPINJI ŚWIATOWEJ O TEM, ŻE W POLSKIM KORYTARZU CHODZI O ZIEMIĘ NIEMIECKĄ.

Jest to stara polska ziemica zrdzennie polską ludnością, ziemią, którą prusacy tak samo jak wiele innych terytorjów, skradli. Było tylko aktem sprawiedliwości słusznej, że przy restytucji polskiego państwa i ta ziemia znowu została połączona z Polską. W tem bezpodstawna propaganda p. radcy rządu niemieckiego Zechlina z berlińskiej Wilhelmstrasse też nic nie zmieni".

* * *

Ten tak objektywny i merytoryczny w swych wywodach artykuł naszych przyjaciół Francuzów z Alzacji, jest nie tylko aktem kurtuazji. Alzatczycy, ci kresowcy Francji, którzy doskonale tak jak Pomorzanie, znają wroga niemieckiego, jego cele i zamiary, stają w obronie wspólnej sprawy NIENARUSZALNOŚCI TRAKTATÓW i potępiają apetyty aneksjonistów niemieckich, marzących wciąż wzorem Treviranusów o zmianach granic kosztem Polski.

Nasi przyjaciele w Alzacji i Lotaryngji rozumieją tendencje odradzającego się „Drang nach Osten" żywiołu germańskiego, i stamtąd z nad granicy alzacko niemieckiej ślą nam dłoń pomocną w odporze wszelkich zakusów wrażych na nasz dostęp do Morza.

„Kochamy Marszałka jak jednego z naszych synów"

Głosy prasy rumuńskiej o Marszałku Piłsudskim

Z okazji przyjazdu Marszałka Piłsudskiego do Rumunji cała prasa w obszernych artykułach dała wyraz gorącej sympatji dla Marszałka, poniżej podajemy głosy dwóch dzienników o pobycie Marszałka Piłsudskiego w Rumunji.

„Epoca" w artykule pt. „Wizyta Marszałka Piłsudskiego" pisze: „Marszałek Piłsudski jest wśród nas. Przybył, celem spędzenia kilku tygodni nad brzegami Morza Czarnego, w Carmen Sylva. Odwiedziny jednego z najbardziej wypróbowanych przyjaciół naszego kraju są najlepszą i najpewniejszą rękojmią przymierza polsko-rumuńskiego. Zbawca zaprzyjaźnionego narodu nie przestaje wykazywać swych przyjaznych uczuć, jakie odczuwa dla naszego kraju. Sympatja ta promieniuje z jego wielkiej duszy, nacechowanej niezwykłą energją, gorącem umiłowaniem wolności i niezwykłemi ideami. Jest on z pewnością człowiekiem najbardziej w swym kraju kochanym i w pełni na to zasługuje. Nikt bowiem nie okazał tyle zapału w poświęceniu się dla swego kraju, który przez wieki całe trapili drapieżni sąsiedzi. Naród polski odzyskał swą wolność dopiero po wysiłkach, które wykazały jego męstwo i ofiarnego ducha.

W czasie uroczystości „Fundacji Karola I" która odbyła się pod auspicjami „Towarzystwa Przyjaciół Polski" mieliśmy możność zaznajomić się ze strategją operacyj wojennych, kierowanych w r. 1920 pod Warszawą przez Marszałka Piłsudskiego. Wyższy oficer poselstwa polskiego raczył objaśnić nas o roli Marszałka w wojnie wyzwoleńczej. Była to dla dwóch narodów uroczystość przyjacielska — która przyczyniła się do ich spójni duchowej.

A także teraz, gdy jest nam danem gościć pośród nas b. Naczelnika Polski Zmartwychwstałej, cieszmy się z zespolenia zaprzyjaźnionego narodu. Odwiedziny Marszałka Piłsudskiego dają sposobność do zamanifestowania naszych uczuć i przyjaźni. My zaś, którzy Go poważamy i kochamy, jak jednego z naszych synów, życzymy mu z całego serca szczęśliwego i miłego pobytu na naszej ziemi".

W dzienniku „Dimineatza" w artykule pt. „Odwiedziny Marszałka Piłsudskiego w Rumunji" czytamy:

„Marszałek Piłsudski, minister spraw wojskowych Polski i b. Naczelnik Rzplitej, wybrawszy na wypoczynek, na zalecenie lekarzy, wybrzeże czarnomorskie, przybył do Bukaresztu. Przy sposobności tych odwiedzin zetknie się Marszałek Piłsudski z różnemi oficjalnemi osobistościami.

Po tych urzędowych wizytach Marszałek Piłsudski w najściślejszem incognito spędzi kilkotygodniowy urlop nad Morzem Czarnem. Na ten cel najęto skromną willę w Carmen Sylva. Marszałkowi towarzyszy jedynie jego przyboczny lekarz.

Azjatyckie stosunki w Prusach Wschodnich

Nowa fala bójek politycznych

Prasa wschodnio-pruska notuje dalsze wypadki ordynarnych bójek politycznych w Prusach Wschodnich, będących obecnie niemal jedyną formą regulowania wzajemnych porachunków partyjnych w Niemczech.

W Pr. Eylau podczas przemarszu oddziałów szturmowych hitlerowców doszło do starć z komunistami, którzy ostrzeliwali pochód. Jednego ze szturmowców, Fritza Dudde z Frydlądu, ciężko rannego, odstawiono do szpitala.

Z tej samej miejscowości donoszą o dalszych napadach na hitlerowców. Jednego z nich napadnięto pod urzędem pracy, wieczorem zaś dokonano napadu na członka związku młodzieży hitlerowskiej.

Na szosie Heinrichswalde — Kankehmen napadli przeciwnicy polityczni na 3 nacjonalistów, zrzucili ich z rowerów, 2 poranili ciężko, 1 lekko.

W Jungaitschen pod Tylżą doszło na zebraniu do bójki hitlerowców z komunistami. Policja musiała zrobić użytek z broni, aby rozłączyć walczących.

Między Geltow i Werder zaatakowano 10 hitlerowców, jadących na rowerach. Podczas strzelaniny, jaka wywiązała się w następstwie, jeden z nacjonalistów z Werder otrzymał postrzał w udo.

W Neukirch napadło 30 komunistów na 5 hitlerowców, kłując ich nożami i obrzucając kamieniami.

Miljonom robotników obniżono płacę

Redukcja i zniżka pensyj w przemyśle amerykańskim

W r. 1929 wszystkie organizacje wielkiego przemysłu w Stanach Zjednoczonych zobowiązały się na żądanie prezydenta Hoover'a do utrzymania w dotychczasowej ich wysokości płac zarobkowych. Były one niemałe, gdyż wywodziły się jeszcze z okresu prosperity. Ale pod wpływem kryzysu i ograniczenia popytu na towary na rynku wewnętrznym następuje od września rb. radykalna zmiana w polityce płac zarobkowych. Od 23-go września, jednocześnie prawie, największe przedsiębiorstwa metalurgiczne — Bethlehem Steel Corporation, United Steel Corporation i Youngstown Steel and Tuge Company ogłaszają redukcje płac zarobkowych w swych zakładach o 10 proc. Decyzja ta dotyczy 300.000 robotników.

Przykład podziałał. Stewart Warner Corp. zredukowała poczynając od 1 października rb. pensje i płace swych robotników oraz urzędników o 10—15 proc. Tak samo postąpiło szereg inych firm z działu metalurgji.

Tendencja zniżkowa przerzuciła się i do innych gałęzi przemysłu: przemysł miedziany z Utah Cooper Cy na czele obniżył pensje i płace o 10 proc. do 20 proc. General Motors Cy zastosowała tę samą zniżkę wobec znacznego spadku sprzedaży automobilów na rynku wewnętrznym. W przemyśle kauczukowym zastosowano zamiast zniżki płac skrócenie tygodnia pracy do 5-ciu dni, co w rezultacie daje zmniejszenie zarobków. W ten sposób dotychczasowa zniżka płac obejmuje już z górą 2 miljony robotników i pracowników.

Rozpoczynający się ruch zniżek zarobkowych został bardzo źle przyjęty w Waszyngtonie, w otoczeniu prezydenta i w kołach politycznych. Zarówno w partji demokratycznej, jak i w republikańskiej podniesiono z wielu stron protest przeciwko stosowaniu metod — które wpłyną w ostatecznym rezultacie na obniżenie stopy życiowej przeciętnego Amerykanina.

R. T.

Zdemaskowanie tajnych zbrojeń niemieckich

Nowe szczegóły o produkcji armat dla Niemiec w Holandji

W związku z sensacyjnym materjałem pisma francuskiego „L'Eclaireur de Nice", którego rewelacje o składach sprzętu artyleryjskiego w Holandji dla Niemiec, wywołały w całej prasie europejskiej olbrzymie wrażenie, zwrócono nam uwagę na artykuły pomieszczone w tygodniku „Das Andere Deutschland" z 29. 8. i 5. 9. 1931 r.

Według tych informacji holenderska firma „Hallandsch Industrie en Handel Maatschappij („K. J. H. M.") w Hadze produkuje masowo broń, a w szczególności działa dla Niemiec i to przy pomocy personelu niemieckiego, niemieckich „speców" technicznych.

Fabryka ta ma specjalny oddział budowy dział ciężkich. W kapitałach firmy „K. J. H. M." ma duży udział Krupp. W zarządzie fabryki — rzecz charakterystyczna — zasiadają **DYREKTORZY NIEMIECKICH FABRYK BRONI**, a mianowicie:

Henri George, były dyrektor fabryki armat „Ehrhardt", oraz **Ernst-Siegfried Fronknecht**, były dyrektor fabryki Kruppa. Pozatem fabryka zatrudnia 45 osób na stanowiskach głównych urzędników i personelu technicznego, którzy są **obywatelami niemieckimi**. Tak samo robotnicy, fachowcy są przeważnie Niemcy. Oznaczanie typów na zamkach do dział jest w języku niemieckim. Korespondencja oddziału armat, nawet w obrocie wewnętrznym, odbywa się w języku niemieckim.

W Krimpen wedle wiarygodnych informacji zmagazynowano podobno około **1500 DZIAŁ** od ciężkich, do mniejszych i polowych.

Co to wszystko znaczy? Że na podstawie zupełnie autentycznych relacji, Niemcy w sposób **ZAKONSPIROWANY** pomijają zakaz zbrojeń ustalony Traktatem Wersalskim, który przypisał ilość uzbrojenia dla Niemiec i jakość dział, i na teren sąsiedniej Holandji, pod przykrywką holenderskiego przemysłu, przenieśli swe zakłady przemysłu wojennego i produkcji armat wszelkiego kalibru.

W ten sposób zbrojenia niemieckie odbywają się, jak w r. 1914 w tempie przyspieszonem. Awantury hitlerowskie w Brunświku odsłoniły **DROBNĄ TAJEMNICĘ** o mobilizacji natychmiastowej 5000 samochodów na demonstrację hackenkreuzlerów, oraz 600 samolotów na użytek zbrojnych band narodowych socjalistów.

Rewelacje o olbrzymich zbrojeniach w dziale armat rzucają nowe światło na zamiary „pokojowe" Niemiec.

Olbrzymi a butny zjazd odwetowców niemiec.

W dniu 18 bm. odbył się w Brunszwiku zjazd hitlerowców. Zgromadził on przeszło 80000 członków zorganizowanych w tzw. ‚oddziały szturmowe", które wystąpiły w całkowitem umundurowaniu polowem. Zachowanie się hitlerowców było tak zaczepne, że ustawicznie dochodziło do krwawych starć z przeciwnikami politycznymi oraz policją. — Zdjęcie nasze przedstawia moment, kiedy Hitler przechodzi przed frontem pocztów sztandarowych oraz widok na poczty specjalnych sztandarów hitlerowskich, wzorowanych na starożytnych orłach rzymskich. — Na zdjęciach naszych widać jak wyglądają rozbrojone Niemcy — zwłaszcza jeśli zważymy, iż sama defilada oddziałów bojowych Hitlera trwała pełnych 6 godzin, chociaż oddziały szły ósemkami. Zjazd hitlerowców w Brunszwiku, odbyty pod pozorem poświęcenia 24 nowych sztandarów okazał ponownie, że Hitler rozporządza nie tylko olbrzymią armją, lecz także olbrzymim wprost parkiem samochodowym i motocyklowym a nawet własną armją powietrzną, składającą się z 6 pierwszorzędnych samolotów.

HERBATĘ KUPUJE SIĘ U MEINLA

Czy to indyjska, czy cejlońska, czy chińska herbata — Meinl jest specjalnym składem herbaty i posiada mieszanki herbat w każdym gatunku i cenie.

Iuljusz Meinl

Bydgoszcz, Gdańska 13.

54-godz. tydzień pracy w komunistycznej drukarni w Berlinie

W Berlinie istnieje drukarnia pod firmą „City". Jest to drukarnia, jakich wiele znaleźć można w stolicy Niemiec, tem tylko osobliwa, że drukuje się w niej centralny organ niemieckich komunistów „*Rote Fahne*".

Pismo to było 4 tygodnie zawieszone. Obecnie zaczęło się znowu ukazywać.

Jak podaje prasa niemiecka, komunistyczni pracodawcy wykorzystali *okres przymusowego bezrobocia po swojemu*. Przedewszystkiem wyrzucili na bruk cały *personel drukarni*, którego część obecnie z powrotem do pracy przyjęli, płacąc oczywiście już *niższe wynagrodzenie*. Poza tem wszyscy robotnicy muszą pracować o *1 godzinę dziennie dłużej*, przyczem za tę godzinę nie otrzymują żadnego wynagrodzenia. W ten sposób w komunistycznej drukarni obowiązuje *54-godzinny dzień pracy*.

Oczywiście, „Rote Fahne" nie pisze o tem ani słowa!

Licytacja majątków w Prusach Wschodnich

Prasa wschodniopruska donosi o wystawieniu szeregu dóbr ziemskich i gospodarstw włościańskich na licytację. Według obliczeń „Statistischer Korrespondenz" w I kwartale 1931 wystawiono na licytację 400 **gospodarstw o powierzchni** łącznej 22.258 ha (wobec 339 gospodarstw i 17.150 ha w tymże kwartale 1930 r.). Sprzedano natomiast w tymże kwartale 1931 r. **136 gospodarstw** o łącznej powierzchni 9.624 ha. Obciążenie tych gruntów wynosiło RM. 8.906.000,—. Wartość RM. 8.158.000,— uzyskano tylko RM. 5.449.000,—.

Zgon znakomitego uczonego

Zmarł nagle w Warszawie znakomity uczony polski, prof. Franciszek Krzyształowicz, jeden z najwybitniejszych współczesnych dermatologów, b. rektor Uniw. Warszawskiego.

Ś. p. prof. Krzyształowicz był ostatnio profesorem zwyczajnym Uniwersytetu Warszawskiego, oraz kierownikiem kliniki dermatologicznej.

Ś. p. prof. Krzyształowicz wydał szereg dzieł naukowych z zakresu dermatologji, które zyskały mu wszechświatowy rozgłos.

Zmarły odznaczony był Komandorją orderu Odrodzenia Polski i krzyżem oficerskim Legji Honorowej.

Pogrzeb ś. p. prof. Krzyształowicza odbędzie się we czwartek, dnia 22 bm.

Pod obuchem kryzysu

Bankructwa w Niemczech, Szwajcarji, Austrji i Czechosłowacji

W Norymberdze ogłosił upadłość wielki dom bankowy Juljusz Ulmer i S-ka. W Wiliau w kantonie Lucerna (Szwajcarja) zbankrutowała wskutek nieudałych spekulacyj akcjami tamtejsza *kasa oszczędności*. Przypuszczalnie kapitał i rezerwy w wysokości *2½ milj. franków szwajcarskich* będą stracone, natomiast wkłady, wynoszące *12 miljonów franków* mają być z czasem spłacone.

Jedna z najstarszych fabryk pończoch i wyrobów dzianych w Czechosłowacji, Toma i Synowie, ogłosiła upadłość. Pasywa wynoszą *2,2 milj. Kc. aktywa 1, 7 miljonów*.

Wiedeński sąd handlowy rozpoczął postępowanie ugodowe wobec wielkiej firmy futrzanej „*Itus*", która zobowiązała się uregulować swoje zobowiązania na *35% w sześciu ratach miesięcznych*. Pasywa firmy wynoszą 311.642, aktywa 269,328 szylingów austrjackich.

Na rynku bezrobocia

Liczba bezrobotnych w Polsce na dzień 17 bm. wynosiła 251.310 osób, co w porównaniu ze stanem z poprzedniego tygodnia (10 bm) wykazuje dalszy nieznaczny spadek liczby bezrobotnych, mianowicie o 42 osoby. Zasiłki ustawowe w okresie od 2 do 9 bm. pobierało 55.856 bezrobotnych.

Na naszej widowni

Kij w mrowisko gadulstwa

Awantura opozycji w Sejmie

Wniosek Klubu BBWR. zmierzający do zmiany regulaminu sejmowego w tym kierunku, aby przemówienie poselskie ograniczyć do 15 minut, wywołał burzę w kłębowisku opozycyjnem. „Jakto, nas „twórczą opozycję" ośmielają się ograniczać w przemówieniach — wołali z trybuny znani gracze i wodzireje socjalistyczno-endeccy".

Pierwszy ruszył oczywiście do ataku pos. Strański. Palnął sobie owację, kończąc frazesem, że „postępowanie większości rządowej jest skierowane przeciwko swobodzie słowa w Polsce".

Nie do wiary! Mówił to ten poseł, który swego czasu nazajutrz po wyborze Prezydenta Rzplitej śp. G. Narutowicza, po wyborze większością głosów zgromadzenia narodowego napisał pamiętny artykuł w „Rzeczypospolitej" p. t. „Zawada". Pisał tedy dzisiejszy rozgadany trybun sejmowy, że nowowybrany Prezydent jest „zawadą" i dawał do zrozumienia, że „zawadę tę należy usunąć". I doczekał się usunięcia tej „zawady"; w kilka dni później szaleniec Niewiadomski kilku strzałami zamordował ś. p. G. Narutowicza.

Mówił to ten sam poseł, który w prasie endeckiej w całej pełni korzystają dziś ze swobody słowa; w tej prasie, która bryzga dzień w dzień jadem żółci nienawiści przeciwko rządowi, która przestała być prasą w znaczeniu zachodniem a stała się czemś, co tylko jątrzy i zamiast informować złorzeczy. Gdzież tu zatem ograniczenia swobody słowa?

Jakże perfidnie brzmiała pogróżka pos. Strońskiego, który szachował wnioskodawców oświadczeniem, że w razie uchwalenia tego wniosku „opozycja narodowa" wycofa się z życia parlamentarnego.

Posłowi Strońskiemu sekundowali dzielnie posłowie socjalistyczni: Pużak, Piotrowski oraz endecki poseł Trąmpczyński, który tak dalece zagalopował się w swem „krasomówstwie", że orzekł, iż „posłowie „jedynki" chcą zniszczyć parlament".

W tym czasie, jakby na dowód, jak pojmuje opozycja „swobodę" — wybuchła na sali sejmowej awantura. Na przykładzie warto zilustrować kulturę i obyczaje sejmowe naszej opozycji:

„Gdy na trybunę sejmową wszedł pos. Car, pos. Araszkiewicz woła: Pan jest łamaczem prawa.

Pos. Car: Zaszczytu panu nie przynosi ta ordynarność.

Pos. Piotrowski (PPS.): Pan nie może mówić o ordynarności.

Pos. Car: Raczą panowie wybaczyć i rozgrzeszyć mię zgóry, że nie będę mógł postawić mego przemówienia na tak wysokim poziomie demagogji, jak to zrobili dwaj poprzedni mówcy.

Pos. Piotrowski (PPS.): Bezczelność!

P. marszałek przywołuje pos. Piotrowskiego do porządku.

Wybucha głośna wrzawa na ławach całej opozycji.

Pos. Śledziński (PPS.) woła pod adresem pos. Cara: Pan jest niszczycielem prawa.

W chwili, gdy Marszałek Sejmu pomimo trzykrotnego przywołania pos. Śledzińskiego do spokoju postanawia wykluczyć go na trzy posiedzenia, awantura wzmaga się. Wreszcie, gdy straż marszałkowska wchodzi na salę — lewicowcy zaczynają nową komedję: wstają i opuszczają salę z pieśnią... „Gdy naród do boju".

Tak radzi rzeczowo „nasza opozycja" w Sejmie.

Tymczasem, jak słusznie Marszałek Sejmu podniósł, wniosek o skrócenie czasu przemówień, wnioskodawcy oparli na zasadach parlamentaryzmu francuskiego:

„15 lipca 1926 r. parlament francuski uchwalił nowelę, zmierzającą do ukrócenia gadulstwa. Bez ograniczenia mogą mówić tylko członkowie i przedstawiciele rządu, nie dłużej jak godzinę mogą mówić prezesi, sprawozdawcy komisji, autorowie interpelacji, sygnatarjusze projektów ustaw i t. zw. mówcy mandatowi, wybrani z grup, liczących najmniej 50 posłów. My mamy tylko dwa takie kluby. Także autorzy poprawek mogą mówić dłużej. Co do reszty posłów, to przemówienia nie mogą trwać dłużej, niż 15 minut i to jest granica górna i ustawodawca francuski określa te przemówienia specjalnym terminem."

Opozycja ma za nic wszelkie racje, które mają doprowadzić do oczyszczenia trybuny sejmowej z gadulstwa i z bezpłodnych demonstracyj. Podnosi zgiełk i harmider, posuwając się aż do awanturniczych wystąpień i łamiąc przepisy dyscypliny obrad sejmowych. Na realne argumenty — odpowiada wrzaskiem ulicznym: „Gdy naród do boju". Pos. Śledziński aż pięścią wygraża marszałkowi Sejmu. — Oto zasady „praworządne" trybunów opozycyjnych.

Wtorkowe popisy „opozycyjne" kompromitują znowu zgiełkliwą i rozpasaną swawolę naszej opozycji. Gwałtują, gdy chodzi o ograniczenie gadulstwa, gwałtują, gdy cokolwiek dzieje się wbrew jej woli. Smutne świadectwo wystawiają sobie obrońcy tej wykorzystywanej przez siebie swobody aż do absurdu, która jest wylęgarnią i źródłem demagogji, a która przecież istnieje i mówi faktami, kto ją wypacza i kto ponosi odpowiedzialność za dzisiejsze zdziczenie obyczajów politycznych.

45 lat walki o chleb

Ostatni wywiad z Edisonem

Jeden z dziennikarzy amerykańskich na kilkanaście dni przed śmiercią uzyskał od Edisona wywiad. Z wywiadu tego podajemy, co następuje:

— Czy sądzi pan, że praca pańska byłaby łatwiejsza, gdyby ją pan teraz miał rozpocząć, w czasie, kiedy świat handlowy gotów jest użyczać kapitału i ułatwień naukowej pracy badawczej?

Odpowiedzi Edisona towarzyszy radosny błysk oczu:

— Tak jest. Przez **45 lat męczyłem się zdobywaniem codziennego chleba.**

— Czy wynalazki wypływają z „konieczności", jak to określa przysłowie, jako ich „matkę", czy też z naukowej ciekawości?

— Większość wynalazców pracuje by zarobić na tyle pieniędzy, żeby zapewnić rodzinie skromne utrzymanie — brzmiała praktyczna odpowiedź. — Dla nich samych trzeba tylko dość pieniędzy na doświadczenia.

— Czy istnieją ściśle określone dziedziny, ku którym zwrócą się poszukiwania w przyszłości?

— Tak, zdrowie — poprzez **BIOLOGJĘ I CHEMJĘ.** — Z zainteresowaniem dodaje bliższe objaśnienia: — Choroby nawiedzają teraz **robotników bardzo ciężko.** Trudno tym ludziom opłacić dobrego lekarza, a także potrzebna opieka jest kosztowna. Pozatem istnieje o wiele **za dużo chorób.** Będzie tu trzeba coś uczynić koniecznie — oto zadanie **biologji i chemji.**

MLEKO I UMIARKOWANIE.

W czasie kiedy mówi, wchodzi asystent i stawia cicho na dużym stole za biurkiem Edisona **metalową puszkę ze śniadaniem, jaką może mieć najzwyczajniejszy robotnik** w olbrzymich laboratorjach. Z puszki wystaje flaszka thermosowa. Wynalazca nie spożywa nic innego jak **tylko mleko** conajwyżej niekiedy — **pół pomarańczy, albo szklankę soku pomarańczowego.**

Edison dodaje zaś:

— Eksperymentuję od 8 lat, spożywając tylko mleko. W czasie ostatnich trzech lat nic prawie innego nie **spożywałem, tylko mleko.** Od mleka rozpocząłem — uśmiecha się przytem — i na tem zapewne zakończę. Jest to jedyne pojednane pożywienie, przygotowane przez **WIELKIEGO CHEMIKA, KTÓRY JEST NAD NAMI.**

— Czy wiedza będzie nam również doradzała mniej jeść, jak doradzała mniej pić?

— Osiemdziesiąt procent wszystkich wypadków śmierci wytłumaczyć należy — **przejedzeniem.** Po 21-ym roku życia rozmaite i wielkie ilości pożywienia są zbyteczne. Wszystkie te rzeczy zapełniają żołądek i wytwarzają truciżny. Wymaga to odwagi, by nauczać umiarkowania, ale całe to jedzenie jest rzeczą niepotrzebną. Widzę, że waga moja **pozostaje ta sama, jeśli co dwie godziny piję szklankę mleka.** Jeśli się je mniej, zauważa się, że waga nie zmienia się mimoto, i że człowiek czuje się lepiej.

PRZYSZŁOŚĆ ELEKTRYCZNOŚCI.

— Czy badania na polu zdrowia w zakresie biologji i chemji oznaczać będą zmniejszenie wysiłków w dziedzinie elektryczności i mechaniki?

— Nie. **rozwiną przed niemi nowe pola.**

— Ale co można jeszcze wynaleźć w zakresie elektryczności?

— Możliwości jej są **nieograniczone.** Nie zaczęliśmy jeszcze nawet porządnie tej sprawy. Nie wiemy przecież nawet, co to **jest elektryczność.** Sprawa ma się tu, jak ze światłem. Posiadaliśmy już wszakże teorję, ale przekonaliśmy się potem w praktyce, że teorja ta obfituje w zbyt wiele wyjątków. Widocznie jest fałszywa. Zupełnie tak samo ma się sprawa z elektrycznością. Nie mogę dojrzeć jak byśmy **dotrzeć mieli do kresu naszych odkryć,** skoro nie wiemy nawet, cowięcej, nie przeczuwamy nawet, **czem jest to zjawisko.**

— Czy nie zachodzi obawa, że życie stanie się zbyt skomplikowane, za pospieszne, nadto niespokojne — wskutek tak wielu nowych wynalazków?

— Nie, ludzie żyć będą odpowiednio po temu. Mózg — **jeśli się go tylko używa — posiada nadzwyczajne zdolności.** Ludzie nie przeczuwają nawet wcale, **do czego zdolny jest aparat myśli.**

Edison zwraca się znowu ku mleku. Zakłada serwetkę za kołnierz i pije spokojnie.

MATKI!

Pamiętajcie, iż najlepszym i naskuteczniejszym środkiem przeczyszczającym jest roślinny lek Purgan „Erbe".

Purgan „Erbe" daje zupełną gwarancję leku aktywnego, nie wywierającego żadnych ubocznych działań. Jest przytem lekiem łagodnym, co pozwala stosować go nawet u niemowląt. Użyty przy niedyspozycjach żołądkowych, w ilości jednej pastylki, powoduje ustanie nieprawidłowego rozkładu pokarmu w żołądku, a w ilości 2 pastylek powoduje łagodne wypróżnienie kiszek nie wywołując uczucia wzdęcia i bólów. Dr. L. K.

Najtańsze i najdroższe auto

znajduje się na wystawie automobilowej w Berlinie. Najdroższym z wystawionych wozów jest auto marki Mercedes (200 PS), którego cena wynosi 46.000 mk (108.000 zł.), najtańszym natomiast wozem jest auto marki Adler (60 PS), którego cena sprzedażna wynosi tylko 300 mk. (750 zł.)

Centrala dostarczania krwi

powstanie w Stanach Zjednoczonych

Wiadomo powszechnie, że w nowoczesnej medycynie coraz większą rolę odgrywa **transfuzja krwi.** Zwłaszcza w Ameryce częściej, niż w innych częściach świata, w cięższych wypadkach chorobowych lekarze uciekają się chętnie **do tego środka.**

Krew taką kupuje się od osób zdrowych, posiadających jej nadmiar, a chętnych do odstąpienia pewnej ilości dla **celów lekarskich.** Krew najczęściej dotychczas kupowano od **przestępców,** zamkniętych w więzieniach, którzy niejednokrotnie złożyli sobie z tego **niezły majątek.** Jeden np. więzień, który spędził szesnaście lat w celi, przez ten czas zarobił sobie tyle sprzedawaniem swojej krwi, że obecnie może żyć **spokojnie bez pracy.**

Jednakże chociaż krew przestępców, jeżeli tylko są zdrowi fizycznie, **nadaje się** do celów lekarskich tak **samo dobrze,** jak każdej innej osoby, **to jednak zdarza się** często, że chorzy wzbraniają się **przyjąć** do swoich żył **krew zbrodniarza.** Ażeby więc zadowolić życzenie chorych — kilku wybitnych lekarzy postanowiło **stworzyć centralę dostarczania krwi w celach transfuzji.**

Ta centrala miałaby badać wszystkie osoby, któreby oświadczyły gotowość sprzedania swej krwi i zaciągać do księgi wszystkie dane o ich krwi, a więc grupę **fizjologiczną,** do której należą, **rasę, płeć, wiek i wszystkie dane,** odnoszące się do osoby, ofiarowującej krew na sprzedaż.

Lekarze amerykańscy są zdania, że taka centrala oddałaby wielkie **przysługi,** bo w nagłych wypadkach nawet szpital, nie mówiąc już o prywatnych lekarzach, niema czasu do przeprowadzenia **gruntownego badania krwi,** a przytem mając rejestra osób możnaby też **uwzględnić wrażliwość** tych chorych, którzy czują wstręt do krwi zbrodniarzy.

Edison i Hoover

Zmarły w niedzielę genjalny wynalazca Edison cieszył się w Stanach Zjednoczonych najwyższą popularnością. Najwybitniejsi mężowie życia politycznego i gospodarczego utrzymywali bliski kontakt z sędziwym wynalazcą Jeszcze na krótko przed jego śmiercią odwiedził Edisona prezydent Stanów Zjednoczonych Hoover.

Wynalazki kobiet

W New-Yorku otwarta została wystawa wynalazków, dokonanych przez kobiety we wszystkich dziedzinach pracy. Jak się okazuje, w ostatnich latach wydano 15.000 patentów na wynalazki złożone do urzędu przez kobiety. Znamiennym faktem jest, iż prawie połowa patentów opiewa na wynalazki, dotyczące przemysłu, a zwłaszcza fabrykacji i urządzenia wewnętrznego automobilów.

KORNEL MAKUSZYŃSKI

Takie czasy

Dyrektor wielkiego domu towarowego (śledzie, ryż, sardynki, kawa, sago, meble gięte, bawełna mąka, kapelusze, wino, asfalt — tylko wagonami) — otworzył ogromną żelazną kasę i spojrzał w jej wnętrze. Tak patrzy zbrodniarz w przepaść swego sumienia w godzinę przed powieszeniem, tak patrzy wędrowiec na pustyni w otchłań wyschłej docna studni, tak patrzył Hamlet w grób, świeżo wykopany. Porównania te malują należycie barwę spojrzenia nieszczęśliwego tego człowieka i określają niemal ściśle zawartość kasy. Przypominała ona dość żywo żołądek takiego bęcwała, co czyni z siebie widowisko, głodząc się przez dni trzydzieści, albo urzędnika jedenastego stopnia w trzydziestym dniu miesiąca. Natura obawia się próżni, uczyniwszy zaszczytny wyjątek dla żelaznych kas i naszych żołądków. Aby pustej rozpaczy tej opasłej kasy do zupełnego nie doprowadzać obłędu, dyrektor wielkiego domu towarowego (śledzie, ryż, sardynki, asfalt i t. d.) — zapełnił ją próbkami saga i pustemi pudełkami od papierosów, jakby na znak, że treść zawsze idzie z dymem, a pozostaje tylko pudło, alias trumna.

Patrzył długo z rzewną melancholją w czarny brzuch kasy, poczem gwizdnął i machnął ręką, z czego najmniej bystry obserwator pojąłby przy nieznacznym wysiłku dowcipu, że człowiekowi temu jest wszystko jedno. Jest to stan ducha wcale przyjemny, przypominający wakacje, lub powrót do natury w stanie zupełnej nagości. Dlatego pan dyrektor gwizdał i dlatego machał ręką. Żelazny bałwan kasy, wydęty powietrzem, nie zdradzał żadnych uczuć, znikąd tedy miły ten człowiek nie mógł spodziewać się współczucia; wprawdzie komornik, indywiduum wyjątkowo czułe posiadające serce, uścisnął mu dzisiaj dłoń, nieznaczną mu to jednak sprawiło ulgę, był zresztą przekonany, że ów Merkury prawa szuka w ten sposób, wielce chytry, na jego palcach ocalałego pierścionka: byłoby to zbędne, dyrektor bowiem byłby sprzedał nietylko pierścionek, lecz złote plomby, na nieszczęście jednak zęby miał zdrowe. Do dnia dzisiejszego miał jeszcze nadzieję, która jednak przed godziną z wielkim szlochem powiedziała mu przez telefon, że i ją też djabli wzięli. Odrazu zresztą narodziła się inna, która mu z ręką na bardzo chorowitem sercu oznajmiła, że jeśli przetrzyma przez tydzień, może się cokolwiek uda zrobić „w asfalcie", bo sago nanic, a meble gięte też psa warte (trumna jest meblem „stosowanym"). Tydzień... W jaki sposób można przetrzymać tydzień? Powiedział raz Izio Kohn do Pana Boga: „Panie Boże! U Ciebie miljon lat, to jedna chwileczka, a miljon złotych, to jeden grosz... Daj mi jeden grosz!" — A Pan Bóg mu na to: „Panie Kohn, poczekaj pan chwileczkę!" Wedle tej rachuby miał czekać pan dyrektor przez tydzień, który się mógł okazać miljonem lat. Tymczasem jutro, „jutro, jutro z rannym brzaskiem" przyjdą tacy wytrawni specjaliści, którzy wyniosą biurko, stołki, ciężarną kasę, uległy dywan i będą próbowali zabrać i ścianę mieszkania, co im się też wreszcie kiedyś uda, kiedy nabiorą wprawy. Można wzruszyć skałę, można rzewnością łez najtwardszego ocyganić Izraelitę, można nawet wzruszyć wydawcę, nikt jednak jeszcze nie wzruszył człowieka z wekslem. Próbował tego raz pomylony jeden słowik, ale zdechł, bo od rozśpiewanego szlochu serce mu pękło. Trzebaby cudu, nato jednak trzeba być rabinem. Jakże tedy wytargować u mrocznej wieczności kilka dzionków, aby znaleźć na ołmętach tę brzytwę, którejby się można chwycić i zaczerpnąć powietrza Jak powiedzieć człowiekowi z wekslem: „Chcę, ale nie mogę, podaruj mi tydzień!" — „Ha!" — odrzeknie człowiek z wekslem i ani słowa więcej. Potem wbije mu nóż w nieszczęsne osierdzie.

Pan dyrektor jęknął, a kasa, dając wreszcie znak życia, odpowiedziała mu też dudniącym jękiem. Pogładził ją za to miłośnie po brzuchu i usiadł przy biurku. Ujął pióro i nakreślił dwa słowa. Bystry czytelnik pojmie odrazu, że nie był to tytuł wiersza, ani początek piosenki, lecz owe dwa żałobne krepą owite i rozpłakane słowa: „Mój testament".

W kinematografie dzieje się zawsze tak, że bohater, który te słowa napisał, wyjmuje następnie z prawej szuflady biurka rewolwer, przez chwilę go ogląda, dziwnie się uśmiecha, płótno zaciemnia się, a w następnym obrazie jesteśmy już na cmentarzu. Pan dyrektor nie mógł naśladować tak doskonałego wzoru, gdyż nie miał rewolweru, i jedynie sznur portjery mógł mu oddać wyborną usługę. Trudno. Wedle stawu grobla.

Zdawało mu się, że światło przygasło, kiedy czarne litery w śmiertelnym ustawiał ordynku, a przez gabinet powiał wiatr. Gazeta zaszeleściła na biurku i jakgdyby usiłowała zwiać z tego przybytku śmierci. Pokój jakgdyby ożywił się od chwili, kiedy z czeluści czarnej kasy śmierć wypełzła, jak nakrapiany wąż. Poruszyła się portjera, oczekując niecierpliwie na wisielca. Dyrektor spojrzał na nią przypadkiem, błądząc spojrzeniem, jakgdyby chcąc znaleźć dokoła siebie coś, co warto komuś zapisać w testamencie. Zdziwił się tedy cokolwiek, ujrzawszy przedmiot do niego nienależący, bo rewolwer.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Nasza wolna trybuna

DR. IZYDOR BREJSKI

Sprawa akcji budowlanej i bezrobocia

II.

Pan dr. Sobierajczyk twierdzi, że zbyt mało robotników znalazłoby pracę. Wylicza, że przy budowie domów ogólnej wartości 300.000 zł robocizna niewykwalifikowanych robotników wynosi najwyżej 37.000 złotych. W każdem mieście, w którem 300.000 zł byłoby do dyspozycji na akcję budowlaną, jest najmniej 100 niewykwalifikowanych bezrobotnych. Gdyby 100 bezrobotnych zatrudniano przez cały tydzień a nie jak obecnie, przez 3 dni, kwota 37.000 starczyłaby na zatrudnienie 100 ludzi przez 13 tygodni. Nie chodzi w sprawie bezrobocia tylko o robotników niekwalifikowanych, lecz także o cały zastęp rzemieślników budowlanych, czeladników i uczni, którzy także są bez pracy i cierpią biedę.

ILOŚĆ ZATRUDNIONYCH ROBOTNIKÓW.

Nie znając przy budowli kosztów robocizny i materjałów budowlanych, poprosiłem budowniczego o rozdział tych kosztów na osobne części domu o kuchni i 2 pokojach oraz trzecim na strychu. Koszt takiego domu bez placu budowlanego wynosiłby obecnie zależnie od wielkości izb **8000 do 9000 zł**, a robocizna wyniosłaby **56,5%**, zaś materjały budowlane **43,5%** kosztów budowy. Dla łatwiejszego obliczenia przyjmuję **55% i 45%**. Przy wyrobie materjałów budowlanych jak cegły, rur wodociągowych i kanalizacyjnych, zawias i okuć, kafli i t. d. wynoszą koszty robocizny przynajmniej **jednę trzecią ceny materjałów, czyli 15% ogólnych kosztów budowy**, tak, że robocizna ogólna wynosi 55%+15%, razem 70%. Od sumy 400 milj. wyniosłoby **70—280 milj.**

Przyjmując czas pracy przy budowli i wytwarzaniu materjałów budowlanych na 10 miesięcy po 25 dni a przeciętny zarobek zatrudnionych pracowników **7 zł dziennie**, wyniósłby przeciętny zarobek **1750 zł.** Przy 280 miljonach zł i 1750 zarobku miałoby dostatecznie płatną pracę **160.000 osób** przez 10 miesięcy. Przy 5 dniach pracy w tygodniu, czyli 150 zł miesięcznie zarobku znalazłoby pracę przez 10 miesięcy 200.000 osób.

Gdyby dwie trzecie obecnie zarejestrowanych bezrobotnych nie chodziło boso, obdarto i głodno, wyrosłoby zapotrzebowanie obuwia i bielizny, a zmniejszyłoby się bezrobocie w fabrykach obuwia i tkanin, nie mówiąc o należytem odżywianiu się.

ILOŚĆ WYBUDOWANYCH DOMÓW.

P. dr. Sobierajczyk pisze, że w miastach tej kategorji jak Chojnice, pobudowanoby za 300.000 zł (270.000 z funduszu budowlanego i 30.000 własnego kapitału budujących) rocznie 75 izb a w okresie 5-letnim 375 ogólnym kosztem 1.500.000 zł. Pan dr. S. przyjmuje własne fundusze budujących tylko na 10%, ale właśnie Chojnice dowiodły, gdzie przy kredycie publicznym 327.000 zł zbudowano 978 izb, że **PEWNOŚĆ UZYSKANIA POŻYCZKI NA DOKOŃCZENIE BUDOWLI POBUDZIŁA PRYWATNY KAPITAŁ DO BUDOWANIA W WYSOKIM STOPNIU.** Nie chodzi również o budowanie will po 30.000 zł, chociaż i takie nie powinny być wykluczone, bo idzie i o danie pracy robotnikom, lecz głównie o jednorodzinne domy o kuchni i 1—3 pokoji.

Pożyczki budowlane nie trzeba udzielać komunom, bo budowa wypada za drogo, lecz osobom prywatnym, by przyciągnąć jak najwięcej kapitału prywatnego. Właściciel, chociaż małego, ale własnego domu, ile możności z ogrodem polubi go, będzie dbał o porządek a przykład zachęci innych do oszczędności, by również dojść do własnego domu.

Koszty domu o kuchni i 2—3 pokojach, a takich głównie braknie, wynoszą około 8000—9000 zł, a z placem budowlanym 10.000 zł, czyli za **400 milj.** możnaby **POBUDOWAĆ 40.000 DOMÓW Z WODOCIĄGIEM I KANALIZACJĄ.**

Gdzie kanalizacji i wodociągów niema, gdzie budowanoby domy o kuchni i 1 pokoju, koszty byłyby znacznie mniejsze, tak że ilość większych i mniejszych domów mogłaby dojść do 50.000 lub 60.000

Licząc koszt domu o kuchni i 1 pokoju z ogródkiem 6.000 zł, wynosiłoby oprocentowanie po 3% miesięcznie 15 zł, a amortyzowanie zależnie czy 2 lub 3% 10 lub 15 zł miesięcznie i w **21 lub 15 latach byłby dom bez długu.** Koszty oprocentowania byłyby zależne od wysokości własnego kapitału. Ubezpieczenia od ognia wyniosłyby rocznie 5—6 zł. W ten sposób stworzonoby rocznie dziesiątki tysięcy zdrowych a tanich mieszkań i danoby możność robotnikom i urzędnikom dojść do własnego domu.

KORZYŚCI Z OŻYWIENIA AKCJI BUDOWLANEJ.

Skarżą się w prasie i na zebraniach na szerzenie się kradzieży i upadek moralności wśród młodzieży. Dlaczego tak jest? Przysłowie powiada, **że bezczynność jest początkiem wszelkiego zła.**

Prasa donosi, że pracę mają otrzymywać w pierwszej linji ojcowie rodzin. Czy syn dorosły ma patrzeć bezczynnie, jak stary i stargany pracą ojciec musi zarabiać na jego wyżywienie? Cóż ma robić syn dorosły, gdy wróci od wojska i nie znajdzie pracy i kąta spokojnego do snu, bo pełno młodszego rodzeństwa?

Czytamy w prasie o zabójstwach niemowląt nieślubnych matek. **Któż tu zawinił?** Młodzież jest młodzieżą i żadne kazania i misje nie wstrzymają narzeczonych, gdy narzeczeństwo trwa lata, od bliższego obcowania. Z braku pracy i mieszkania nie mogą się pobrać, a obawa przed biedą i wstydem pcha dziewczęta do zbrodni. Gdyby była praca i mieszkanie, pobraliby się i tworzyli nową rodzinę. Do mieszkania potrzebowaliby chociaż skromne, meble i urządzenie do kuchni, czem **ożywiliby pracę w fabrykach mebli i sprzętów kuchennych.** Znowu byłoby więcej pracy a mniej nędzy i przestępstw. Gdyby obecnie Sejm i Rząd zajął się zmianą odnośnych ustaw i uchwalił potrzebne nowe, **ożywiłby się przemysł i rzemiosło, ustałoby bezrobocie, wracałby dobrobyt i ogólne zadowolenie z korzyścią dla Państwa i społeczeństwa.**

DALSZE PRODUKTYWNE PRACE DLA BEZROBOTNYCH.

Nie we wszystkich miastach i powiatach jest brak mieszkań. Gdzie nie byłoby roboty przy budowlach, można dać robotnikom pracę **przy meljoracjach rolnych.** Przecież w Polsce jest tylko 3% obszaru zmeljorowanego. **Całe powiaty czekają na osuszenie bagien i stworzenie z nich łąk.** Ceny produktów rolnych i hodowlanych są niskie, dlatego żaden rolnik nie będzie brał wysokoprocentowej pożyczki wekslowej z banku, bo **procentu nie wygospodarzy.**

Gdyby jednak spółkom meljoracyjnym dawano pożyczki na warunkach, jakie proponowałem przy funduszu budowlanym, którego część możnaby obrócić na pożyczki meljoracyjne, rolnicy i teraz przystąpiliby do przeprowadzenia meljoracji. A jest ona konieczna w interesie Państwa, a szczególnie miast.

W ostatnich latach przy dobrych urodzajach starczyło zboża na wyżywienie ludności, wywieziono nawet część zboża z kraju. Trzeba jednakowoż zważyć, że przyrost ludności wynosi **zgórą 500.000 osób rocznie.** Jeden większy nieurodzaj sprawi, że Polska, kraj rolniczy, będzie musiała za **setki miljonów sprowadzać zboże chlebowe z obcych krajów.**

Na pracę czekają w Polsce setki tysięcy; pracy nie brakłoby dla nich i pracę tę można im dać, lecz trzeba raz nareszcie zabrać się energicznie do tego. Niech Rząd i Sejm dołożą starań, aby z wiosną 1932 roku **ruszyła praca, żeby wszyscy pragnący pracować znaleźli pracę** i nie byli skazani na wędrówkę, wyzysk i poniewierkę po obcych krajach.

„Ex oriente lux"

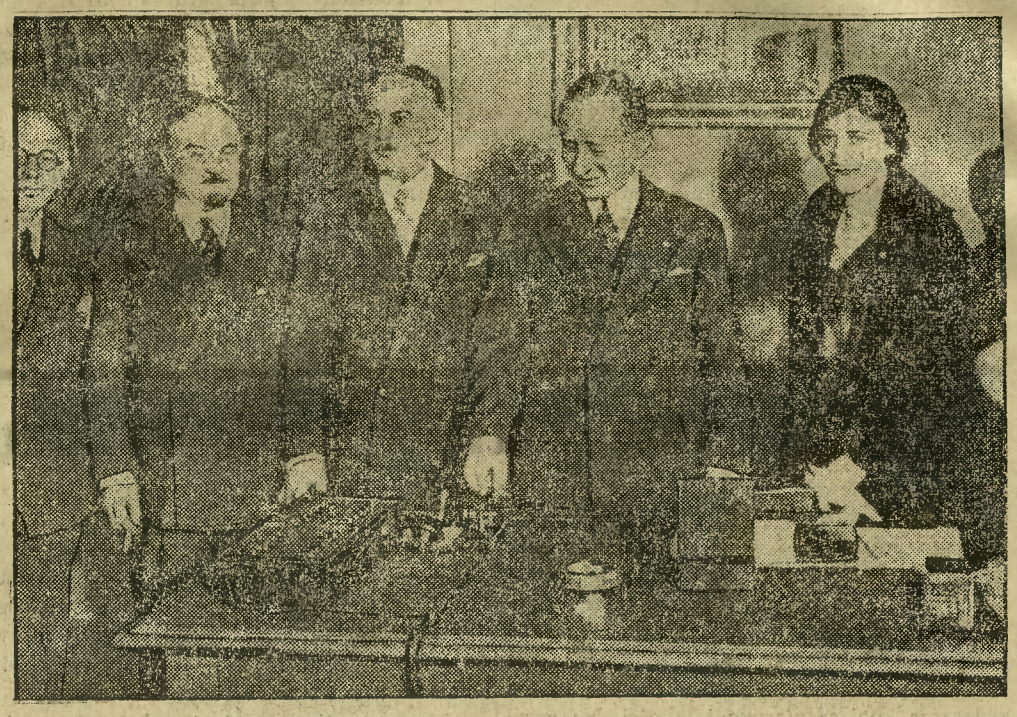

Z okazji wielkich uroczystości na cześć Krzysztofa Kolumba w Rio de Janeiro Marconi z Rzymu przez proste naciśnięcie guziczka zapalił światła, iluminujące olbrzymią statuę Chrystusa w stolicy Brazylji, oraz światła iluminacyjne portu i zatoki w Rio de Janeiro

Uczyć się a nie politykować

Prezes Obwiepolu skazany za oszczerstwo

W dniu 15 bm. bydgoski Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Inowrocławiu rozpoznawał sprawę Heljodora Radomskiego ze Strzelna, oskarżonego o **zniewagę Starosty Strzelińskiego, p. Baranowskiego.** Zniewaga polega na tem, że w okresie wyborów do Sejmu w r. 1930 oskarżony miał przy świadkach wyrazić się, że p. Starosta **użył pieniędzy publicznych na przekupstwa polityczne.** Sąd powiatowy w Strzelnie skazał Radomskiego na 200 **złotych kary za oszczerstwo.** Sąd Okręgowy rozpoznawał sprawę Radomskiego na skutek wniesionej przez niego skargi apelacyjnej i również uznał R. **winnym oszczerstwa, zatwierdzając wyrok Sądu I. instancji.**

Radomski jest studentem Uniwersytetu Poznańskiego i prezesem Obwiepolu na powiat strzeliński. Obronę wnosił adw. Frankowski, prezes Str. Nar. w Strzelnie.

Przewód sądowy obnażył metody stosowane przez endecję. **Prowokacja, podglądanie, podsłuchiwanie i małomiasteczkowa plotka są podstawą działania przywódców opozycji narodowej na prowincji.**

W uzasadnieniu wyroku Przewodniczący Sądu **skarcił w mocnych słowach młodocianego oszczercę,** zwracając uwagę na niewłaściwość jego postępowania i nawołując do **zajęcia się nauką,** zamiast przedwczesnego uprawiania polityki bez potrzebnego ku temu przygotowania i doświadczenia.

Uczyć się trzeba obwiepolacy, pracować dzielnie, a nie gardłować, **nie rzucać oszczerstwa** za podszeptem tych partyjników, którzy nie mają nic do stracenia a młodzieży podwładnej sobie nie wahają się marnować przyszłości, wciągając ją do zgubnej roboty partyjnej. Czas najwyższy, aby młodzież zorjentowała się, że jest narzędziem w rękach sprytnych mącicieli.

Chojnice

— **Bezczelność niemiecka ukarana.** Przed Sądem Grodzkim w Chojnicach toczyła się rozprawa sądowa o zniewagę wojewody pomorskiego p. Lamota. Na ławie oskarżonych zasiadł Niemiec-hakatysta Bruno Riedel, ślusarz z Chojnic. Wyrokiem sądu oskarżony uznany został za winnego oszczerstwa i sąd skazał go na karę grzywny w kwocie 500 zł; w razie nieściągnięcia na karę aresztu 50 dniowego i 50 zł. opłaty sądowej.

Górą lotniczki polskie!

po zwycięskim raidzie dookoła Polski

Kobieta-lotniczka obecnie często nietylko dorównywa w wyczynach swych koleżanom-mężczyźnie, lecz **zaczyna bić jego rekordy.** — Najwybitniejszem zwycięstwem tego rodzaju może ostatnio poszczycić się znakomita lotniczka francuska, p. **Maryse Bastie,** która w d. 28—29 czerwca br. na swoim samolocie turystycznym z 40 konnym silnikiem Salmson zdobyła **międzynarodowy rekord lotu na odległość w linji prostej dla płatowców tej kategorji.**

W parę tygodni później — wybitnego wyczynu lotniczego dokonała **lotniczka angielska** znana miss **Amy Johnson,** przebywając w niecałe 10 dni olbrzymią przestrzeń 12 tys. klm., dzielących **Londyn od Tokjo.** Chociaż Amy Johnson nie zdobyła tym lotem żadnego rekordu, wyczyn jej nie jest jednakże przeciętnym, skoro w Anglji nazywają lotniczkę „Girl Lindbergh" (Lindberghiem w spódnicy).

Polska ma swoje dzielne **kobiety-lotniczki,** które potrafią niegorzej od innych stawić czoło niebezpieczeństwom powietrza. Inicjatywa pierwszej manifestacji lotniczej pilotek polskich podjęta została minionego lata przez **śląską LOPP łącznie z Aeroklubem śląskim.** Obie te instytucje zorganizowały pod protektoratem p. wojewody Grażyńskiego i pod dyrektywą ppłk. pil. Jasińskiego pierwszy **propagandowy lot dookoła Polski pilotek i lotniczek polskich.**

Lot ten — jak wiadomo z prasy — rozpoczął się dnia 1 października br. startem w Katowicach w drogę do Lwowa na dwóch samolotach typu „PZL5", noszących nazwę „Powstaniec" i „Śląsk". Załogę „Powstańca" tworzyły pp. Wanda Olszewska (pilot) i Marja Wardasówna (pasażer). Załogę „Śląska" — pp. Danuta Sikorzanka (pilot) i p. Lierówna (pasażer).

Entuzjazm wywołany lotem naszych lotniczek świadczy najlepiej o tem, jak dalece potrzebna była inicjatywa podobnego raidu, dokonanego na płatowcach **sportowo-turystycznych polskiej konstrukcji,** które dowiodły, że polski przemysł lotniczy nie ustępuje obecnie **w niczem zagranicy.**

Co do załogi, która raid uskuteczniła, to obie pilotki dowiodły swem opanowaniem maszyny i bystrą orjentacją w trudnych warunkach, że wyszkolenie w Aeroklubie lwowskim, którego obie panie są członkiniami, stoi na wysokim poziomie. Piękny przykład wytrzymałości i tężyzny moralnej dały również pasażerki — pp. **Wardasówna i Lierówna** — z których pierwsza z chwilą rozpoczęcia raidu miała za sobą niecałe 6 godzin w powietrzu — a druga — była całkowitą prawie nowicjuszką w sporcie lotniczym.

Ten szczęśliwy początek pozwala przypuszczać, że dzień, w którym czyny pilotek polskich zabłysną również i na terenie międzynarodowych poczynań lotniczych, nie jest już daleki.

KRONIKA

piątek 23 października

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.
Czwartek Alfonsa
Piątek Seweryna

— **Dyżur nocny aptek.** Od dnia 19—25 bm. Apteka Centralna, ul. Gdańska 19, tel. 994; Apteka pod Lwem, Okole-Grunwaldzka 106, tel. 191.

— **Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku otwarte codziennie od godz. 10—16, w niedzielę i święta od godz. 11—14. Obecnie w Muzeum prócz wystaw zwykłych, kolekcja obrazów malarki ś. p. Leokadji Łempickiej.

— **Polskie Tow. Krajoznawcze — Touring** Klub ,ul. Libelta 5, tel 2256, od godz. 9—14 wydaje zniżki kolejowe. Wszelkie informacje w sprawach turystyczno-wycieczkowych.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO:

W czwartek operetka Straussa „Czar Walca".

W piątek generalna próba z dramatu Słowackiego „Horsztyński".

Teatr rewji „Uśmiech Bydgoszczy — gra dziś i codziennie znakomitą rewję pt. „Gdzie djabeł nie może..." w wykonaniu premjerowem z p. Melą Grabowską na czele. Aby umożliwić jaknajszerszym masom publiczności korzystanie z widowisk rewji, dyrekcja wprowadza nowy, nieznany dotąd typ biletów abonamentowych. Począwszy od jutra kancelarja teatru wydawać będzie książeczki zawierające kupony na sumę 20 złotych w odcinkach po 1 zł. i po 50 groszy. Kasa teatru przyjmować będzie te kupony narówni z gotówką za wszelkie bilety na wszystkie przedstawienia „Uśmiechu", cena zaś takiej kuponowej książeczki wynosi tylko 14 złotych, zaś przy powtórnem nabyciu 13 zł. w czem już jest przewidziana opłata za szatnię. Bilety takie będzie można nabywać również w księgarni N. Gieryna, gdzie jest stała przedsprzedaż biletów „Uśmiechu".

Teatr Popularny. Kom. Bez. Prac. Umysł. W czwartek i piątek dnia 22 i 23 bm. odegrane zostanie po raz drugi znakomita komedja w 3 aktach St. Turskiego pt.: „Ordynans w zalotach" na sali *Pod Lwem* nowe dekoracje Własna orkiestra. Kierownik artyst. F. Sydor Ceny miejsc od 30 gr. do 1 zł. W przygotowaniu „Raj bolszewicki".

REPERTUR KIN:

Kristal — wystawia film dźwiękowy p. t. „Tylko ty". W rolach głównych Charlotte Ander, Marja Wilkenstern, Anita Dorris i t. d. Nadprogram: dźwiękowiec „Miłość woźnego" oraz groteska rysunkowa „Ryby mają słuch", ciekawe zdjęcia jezior kanadyjskich oraz tygodnik Paramountu.

Nowości — wyświetla film dźwiękowy p. t. „Miłość wśród lodów". Jest to dramat ilustrujący przeżycia i przygody miłosne w życiu poszukiwaczy złota. W rolach głównych grają: J. Gilbert, Neza Guartaro, Barbara Leonard. Nadprogram wypełnia wesoła farsa groteskowa p. t. „Wesoła uczta".

Marysieńka — film niemy p. t. „Porucznik Armand" oraz drugi obraz p. t. „Zdrajca z Zachodu".

Corso — wyświetla dziś film p. t. „Władczyni Atlantydy" i nadprogram dwie humoreski.

Oko — wystawia dramat p. t. „Miłosny szept nocy" w wykonaniu Lil Dagower i Jan Stüwe. Na scenie rewja w 9 obrazach.

Z miasta

— **Muzeum Miejskie.** Wystawa Krakowskiego Towarzystwa Artystów Polskich „Sztuka" w Muzeum Miejskiem. Po przerwie letniej, Zarząd Muzeum Miejskiego urządza pierwszą w tym sezonie wystawę artystów polskich zrzeszonych w Krakowskiem towarzystwie „Sztuka". Poważne to zrzeszenie artystów Krakowa, wystawiające w Bydgoszczy poraz pierwszy, dąży do rozwoju malarstwa polskiego z silnem oparciem na tradycji, zgodnej z duchem narodowym sztuki polskiej, przekazanej przez największych jej mistrzów. Otwarcie wystawy nastąpi w niedzielę 1 listopada br. Bliższe szczegóły będą podane wkrótce.

— **Z okazji 100-ej rocznicy** napisania przez Mickiewicza potężnego poematu p.t. Dziady, złączone chóry Echa i Harmonji w Bydgoszczy pod kierownictwem swego dyrygenta p. Jaworskiego, właściciela znanej powszechnie szkoły muzycznej, wystawiają „Widma", przepiękne misterjum muzyczne Moniuszki, oparte na Dziadach Mickiewicza. Obok chórów, solistów, deklamatorów, bierze udział orkiestra szkoły p. Jaworskiego wzmocniona instrumentami artystycznej orkiestry 62 p. p. Bliższe szczegóły podadzą afisze.

Młodzież szkolną, otoczyć musimy troskliwą opieką

Żyjemy w czasach niezwykle ciężkich, wymagających od każdego z nas pełni wysiłku materjalnego i moralnego. Borykaniesię z życiem w ciężkiej walce o byt niszczy nasze nerwy; nadmierne spiętrzenie różnorakich trudności stwarza nam często zadania ponad siły. Jeszcze wczoraj byliśmy, zda się, pełni energji i wiary w owocność naszych dążeń, poza działalnością zawodową spieszyliśmy do ofiarnej pracy społecznej. Dziś zdolne są do tego już tylko jednostki. Ogół wpadł w zniechęcenie. Społeczeństwo nie wybiega już dziś przewidującą myślą w przyszłość, podtrzymuje jeszcze dawne placówki, ale każde zamierzenie powołania do życia nowego ogniska spotyka nieżyczliwie, w najlepszym razie obojętnie.

A jednak stan ten trwać nie może, bo życie nie czeka na pomyślniejszy układ stosunków i przynosi z dniem każdym nowe zagadnienia, które rozstrzygnąć musimy bez zwłoki.

Jedną z takich palących spraw jest wychowanie naszej młodzieży. Nie wystarczy powiedzieć sobie, że nad tem czuwają już z jednej strony rodzice, z drugiej równorzędnie szkoła. Właśnie dlatego, że nasze dzieci wychowują się i uczą na podłożu ogólnego zmęczenia i wszechwładnie panującego niepokoju, należy „dodatkowo" je otoczyć taką specjalną rodzicielsko-wychowawczą zapobiegliwością, by tym młodym, niewyrobionym jeszcze organizacjom duchowym stworzyć możliwie dobre warunki rozwoju.

Z ogólnego chaosu i rozprzężenia wydobyć należy ten harmonijny ton, na który nastroić się winni wszyscy ci, w czyich rękach leży wychowanie młodego pokolenia. Łatwiej będzie wówczas uzgodnić metody domu rodzinnego z metodami szkoły, łatwiej znaleźć wspólny język, którym mówić do młodych będziemy, łatwiej posunie się współpraca tych dwóch najważniejszych czynników w życiu naszych dzieci.

W zrozumieniu tej konieczności stworzono w swoim czasie w całym kraju sieć Kół Rodzicielskich. Na gruncie bydgoskim powstały one dopiero w ubiegłym roku szkolnym. Między innymi **zrzeszyli się również rodzice uczniów gimnazjum matematyczno-przyrodniczego im. M. Kopernika.** Ale nie zrzeszyli się wszyscy, znaczna część rodziców nie stanęła w szeregach członków Koła. Chcemy wierzyć, że uczynią to teraz.

W niedzielę 25 października 1931 r. w auli Gimnazjum im. Kopernika odbędzie się o godzinie 5 po poł. **Walne Zgromadzenie rodziców wszystkich uczniów,** uczęszczających do Gimnazjum. Omawiane będą sprawy bardzo ważne. Po obradach prof. **Góralczyk** wygłosi referat p. t. „Pomoc domowa w nauczaniu".

Należy oczekiwać, że tak doniosły cel, jakim jest organizacja opieki nad młodzieżą, licznie zgromadzi zainteresowanych sprawą rodziców i opiekunów.

Zarząd Koła Rodzicielskiego
przy Gimn. im. Kopernika.

Cyrk Staniewskich w Bydgoszczy

Cyrk Staniewskich zasłużenie cieszy się opinją największego tego rodzaju przedsiębiorstwa polskiego o zgoła amerykańskim zakroju. Na dobro cyrku zapisać należy starania dyrekcji w kierunku jaknajlepszego doboru programu Udaje się jej to znakomicie, bowiem poszczególne numery tak akrobatyczne jak i z dziedziny tresury zwierząt, — a zwłaszcza koni są pierwszej jakości. Na wczorajszej premjerze cyrk Staniewskich uraczył dość licznie przybyłą publiczność długim szeregiem pokazów cyrkowych o wysokim poziomie techniki. Na czoło zespołu cyrkowego wybił się żongler Maksymiljano Truzzi, skończony artysta w swoim rodzaju, zadziwiający wprost fenomenalną zwinnością i zręcznością Magik ten zaprodukował nadzwyczajną klasę techniki, wyczyniając z piłkami i balonami nieprawdopodobne wprost historje. Niemniejszem powodzeniem cieszyło się „złoto włose misterjum" — dziewczę wyzwalające się w kaduczy sposób z flaszki olbrzymich rozmiarów lub też mieszczące się wygodnie w beczce, napełnionej po czub wodą. Muzyczni ekscentrycy — rodzeństwo Rodi wzbudzało salwy śmiechu zwłaszcza na galerji opętańczemi kawałami nie pozbawionemi humoru. Ciekawą była tresura tybetańskich kozic i szkockich kucyków. Niedobrane to rasowo towarzystwo zadziwiało zgraniem i koordynacją musztry.

Na szczególną wzmiankę zasługuje znakomita tresura koni pod ręką małżonków Edwards. Gimnastycy na rękach Iwanoffs poszczycić się mogą karkołomną wprost techniką niemniej i napowietrzni gimnastycy. — Duo Blum, których ewolucje na wysokości 20 metrów zapierały dech widzom. Obfity bardzo program zamykała nie szablonowa tresura 2 wesołych fok, które dopingowane smacznemi rybami ucieszne wyprawiały brewerje, balansując na nozdrzach piłkami lampami itd. Słowem cyrk Staniewskich o tak wybitnym poziomie spotkałby się z aplauzem i podziwem w największych nawet miastach europejskich

---

— **Organizacja Przysposobienia Kobiet do obrony Kraju** podaje do wiadomości, że dnia 24 bm. o godz. 18 (6) odbędzie się w Świetlicy przy ul. Jagiellońskiej 15, budynek centralny (b. Szpital Wojskowy) odczyt p. por. Julica pod tytułem: „Kobieta a tajemnica służbowa". Wstęp dla Członkiń i gości 30 gr. Młodzież szkolna bezpłatnie.

— **Zebranie Zw. Osadników.** W sobotę dnia 24 bm. odbędzie się zebranie Związku Osadników na powiat Bydgoszcz w sali restauracji „Pod Lwem" przy ul. Marszałka Focha. Na zebraniu powyższem nastąpi omówienie komunikatów Okręgowego Urzędu Ziemskiego jak również wybrani będą delegaci na wyjazd do Warszawy do Ministra Reform Rolnych. Wobec tego przybycie wszystkich osadników na powyższe zebranie konieczne.

— **Prośba do Szanownego Obywatelstwa miasta Bydgoszczy.** Komitet Bezrobotnych Pracowników Umysłowych, zwraca się do Szan. Obywatelstwa z gorącą prośbą, o łaskawe zaofiarowanie 1 umywalki, 1 dzbanka i 1 wiadra. Ponieważ Komitet urządza dom noclegowy dla swych bezdomnych kolegów, uprasza Szan. Obyw. o łaskawe przyjście z pomocą. Zaofiarowane przedmioty uprasza się składać w Sekretarjacie Kom. Bez. Prac. Umysł. Bydgoszcz, Jagiellońska, róg Bernardyńskiej.

Komitet.

— **Wyjaśnienie.** W związku z naszą notatką p. t. „Tragiczna ofiara zawodu" zamieszczoną w wczorajszym numerze „Dnia" — wyjaśniamy, że nie zachodzi tam wypadek zaniedbania koniecznej ostrożności przez kierownictwo firmy, lecz że przyczyną tragicznego wypadku był współ-kolega nieszczęśliwego, który nie wiedząc, że śp. Nowak znajduje się przy pile — puścił w ruch maszynę

— **Włamanie do kiosku.** Czesław Marek (Marszałka Focha 35) zgłosił, że dzisiejszej nocy nieznani narazie sprawcy włamali się za pomocą wyduszenia szyby do jego kiosku przy ul. Śniadeckich 57 i skradli stamtąd większą ilość wyrobów tytoniowych na sumę przeszło 450,— złotych.

— **Kradzież składowa.** R. Wesołowska, doniosła, że do sklepu papieru przy ul. Gdańskiej 1 weszło 3 nieznanych osobników, którzy skradli teczkę ze znaczkami pocztowemi, stemplowemi i blankietami wekslowemi ogólnej wartości ponad 3500,— złotych.

— **Znów okradziono kurnik.** Irena Ruczyńska (Dwernickiego 2) doniosła, że nieznani sprawcy włamali się wczoraj za pomocą oderwania kłódki i deski do chlewa, skąd skradli 8 kur wartości 30,— zł.

— **W środę okradli p. Sobotę.** Leon Sobota (Kujawska 33) zgłosił, że nieznani sprawcy włamali się do jego mieszkania i skradli mu z zamkniętej walizki 55 zł.

Cudza własność to rzecz święta

Niepoprawnym lekkoduchem jest stolarz Paweł Burchardt, który od czasu do czasu ot dla fantazji lubi zmieniać fach, czepiając się interesów zgoła brzydkich. I tak w marcu zeszłego roku Pawełek chcąc się przekonać czy ma jeszcze sprawność w członkach, drogą wprost ekwilibrystyczną dostał się do śpichrza właściciela majątku Giehla, skąd przy pomocy brata skradł aż 6 centnarów grochu, nie dlatego by za nim tak przepadał jeno raczej, by specjał ten dobrze spieniężyć. Brat oskarżonego za swą ekskursję pokutuje już w więzieniu nasz zaś Pawełek, — który w czasie rozprawy sądowej okazał szczerą skruchę, skazany został na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem kary na lat 3.

Obrazki z dnia

Czy nie za wiele podwórzowej muzyki

Bieda, coraz natarczywiej wciskająca się do wszystkich mieszkań, stała się wynalazczynią nowego „zawodu", który uprawiają obecnie na szeroką skalę tzw. grajkowie podwórzowi. Wystarczy tylko bliżej tem się zainteresować, zajrzeć do najodleglejszych przedmieść naszego miasta, a można zdać sobie sprawę z rozmiarów tej klęski która z każdym dniem zyskuje nowych zwolenników. — Utraciwszy pracę, kto tylko jako tako umie przebierać palcami bierze skrzypce pod pachę i chodzi od podwórka do podwórka. Każdy na to pomyśli: ludziska z braku innego zajęcia muszą chwytać się przecież środków, umożliwiających jaką taką egzystencję — byle te były tylko uczciwe. Sądzimy również, że z polepszeniem się warunków życiowych „zawód" ten upadnie. I tu właśnie mylimy się grubo. Ze zdobywaniem kawałka chleba w ten sposób i w takich warunkach możnaby się ostatecznie pogodzić gdyby nie pewne zastrzeżenia niestety: termin „zawodowi" z którego istnieniem nie wszyscy może się zgodzą należy w wielu wypadkach uznać za prawdziwy, a że tak jest potwierdzają to informacje udzielone przez jednego z takich „zawodowców".

Na zapytanie ile zarabia dziennie, twarz zapłonęła mu zadowoleniem, ręką sięgnął do kieszeni i przeliczywszy grosiwo oznajmił, dziś nie dużo, bo tylko 6.30 zł. kiedyindziej bywa lepiej. Z tego wynika, że przeciętnie do kieszeni takiego podwórzowca wpływa 38 zł. tygodniowo, podczas **gdy** robotnik pracujący wskutek kryzysu 3 **dni** w tygodniu zarabia przeciętnie około 20 zł. Musimy sobie również uświadomić że czasami zarobek grajka bywa jeszcze większy, zależnie od tego jak interes idzie. Na zakończenie oświadczył iż na drugi rok kupi sobie skrzypce za 150 zł i ruszy dookoła Polski, celem zebrania większych funduszów.

Gdyby on jeden zamiar ten zrealizował, to nie byłoby jeszcze tak źle, ale co będzie gdy takich projektów namnoży się dziesiątki a może nawet i setki?

Nasze władze miejskie powinny stanowczo zredukować do minimum udzielanie „koncesyj" tego rodzaju profesjonistom, czem zaskarbią sobie wdzięczność obywateli denerwowanych ustawicznie tzw. kocią muzyką i natarczywością jej wykonawców.

Inauguracja sezonu 1931-32 w Teatrze Miejsk.

„...Opatrzność, tworząc narody, hojnie obsypała naszych praojców rozlicznemi dary. — Możnaby mniemać, że Bóg, tworząc Polaków rzekł im: „Oto na domiar wszystkiego daję wam spiż dźwięczny a niespożyty, taki, z jakiego ludy, żyjące przed wami, stawiały posągi swym bohaterom, daję wam złoto błyszczące, a giętkie, a wy z tego tworzywa uczyńcie mowę waszą" Powstali z biegiem wieków liczni mistrzowie słowa, którzy ze spiżu uczynili ramę harfy, a ze złota nawiązali na nią struny. A wówczas poczęła śpiewać ta polska harfa i wyśpiewywać dawne życie. Aż przyszedł do tej harfy największy z mistrzów nabrał pełnemi garściami pereł, szafirów purpury, tęczowych blasków, olśniewających djamentów i osypał niemi tę naszą harfę tak hojnie, że stanęła w niebywałym blasku, przepychu i majestacie, niby Harfa—Królowa, przed którą gną się kolana ludu i schylają się czoła ludu, jak ongi przed harfą Dawida... I oto jego zasługa, jego chwała, jego wielkość..."

Temu to natchnionemu mistrzowi, Juljuszowi Słowackiemu Teatr nasz składa hołd przez wystawienie nieśmiertelnego jego dzieła dramatycznego pt.: „Horsztyński", które odegrane będzie w sobotę 24 bm. jako inauguracja sezonu 1931 - 32. Dzieło to otrzyma całkowicie nową szatę sceniczną według pomysłu artysty malarza Feliksa Krassowskiego. — Reżyseruje Kaz. Korecki. „Horsztyńskiego" kreować będzie dyr. Stoma. Kasa zamawiań już przyjmuje zamówienie na bilety.

Hujenu

Do czego się złodziejaszkowie już nie biorą! Inwencja złodziejska wzbudza doprawdy podziw. I tak ubiegłej nocy nieznani sprawcy dostawszy się na nowy cmentarz wyważyli mosiężne drzwi u jednego z grobowców i wyniósłszy je poprzez mur cmentarny sprzedali jednemu z tut. handlarzy starem żelazem. Policja wpadła bez trudu na trop ohydnych złodziei, których też przyskrzyniła. Skradzione drzwi wmontowano z powrotem we framugi grobowca. Nawet umarłym nie dają spokoju.

Nowe koła szkolne L. O. P. P.

Akcja propagandowa prowadzona przez Komitet Miejski L. O. P. P. (Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej) na terenie miasta, przy poparciu władz szkolnych, przyczynia się do powstania coraz to nowych Kół Szkolnych L. O. P. P.

Dzięki temu Komitet zanotował już 30 kół szkolnych LOPP, a ogólną liczbę członków z pośród młodzieży 5.400, liczba ta stale wzrasta.

W bieżącym roku koła szkolne wykazują nadzwyczaj żywą działalność, przy niektórych istnieją nawet sekcje modelarskie, w których uczniowie pod kierownictwem pp. nauczycieli robót ręcznych wykonują wzorowe modele latające (minjaturki samolotów).

Oby ten przykład naszej młodzieży obudził większe zainteresowanie Ligą wśród starszego społeczeństwa, a wówczas liczba członków w Bydgoszczy z dotychczasowej 890 zwiększy się podwójnie.

Pomagajmy wszyscy tworzyć silną obronę przeciwgazową. Nie żałujmy na ten cel drobnych składek. Zapisy na członków L. O. P. P. przyjmują:

1) księg. Idzikowskiego, Gdańska 25;
2) księg. Braci Bażańskich, Gdańska 17;
3) księg. Gieryna, Pl. Teatralny;
4) skład art. piśm. Hofmana, Gdańska 77;
5) Magistrat (Ratusz) pokój 7.

Uwaga na czasie

Zbliżają się Zaduszki, — dnie poświęcone pamięci zmarłych. Jak je obchodzimy? Zdobimy groby naszych najdroższych okazale, często teatralnie w kwiaty i światło. One mają być objawem naszej pamięci o tych, co odeszli w zaświaty. Lecz są to objawy, powiedzmy szczerze i otwarcie, obliczone na efekt, na opinję ludzką. Dużo w tem próżności z kultem dusz zmarłych nielicującej. Wszak duszom tem nie ulżymy, choćby groby ich tonęły w powodzi kwiatów i świateł.

Jest sposób przyjścia z pomocą duszom najdroższych: to modlitwa, dobry uczynek, jałmużna.

Zamiast wieńców i bukietów kwiatów tak nietrwałych a drogich, przystrójmy groby wieńcem i bukietem chorągiewek, które Panie Miłosierdzia sprzedają na dochód ubogich. — Każda chorągiewka to łza otarta z oczu biedaka to chleb dany głodnemu. Dobry ten uczynek ofiarowany w intencji zmarłych wielką ulgę przyniesie ich duszom.

Świeca w liturgji Kościoła to symbol wiary i miłości. Niech płonie światło na grobach jeżeli nasza pamięć niewygasła i wiara w obcowanie dusz — ale nie w dziesiątkach świec To zbytek w tych czasach, gdzie tyle nędzy i biedy.

Zamiast zbędnej świecy czy lampki— więcej chorągiewek — więcej dobrych uczynków ofiarowanych na intencję dusz drogich zmarłych.

Chorągiewki z nadrukiem „Wieczny odpoczynek" są do nabycia od 20 bm. w biurach parafjalnych w godz. urzędowych, w dniu Wszystkich Świętych będą je sprzedawały Panie Miłosierdzia przed Kościołami i na cmentarzach.

P. Klocia zatrzymuje na Okolu tramwaje

Jak każde przedmieście większego miasta tak i Okole ma to do siebie, że odzywa się czasem jakiemś niesamowitem wydarzeniem, mniej lub więcej beztroskiem. — Po dłuższej ciszy, wczoraj dał znak życia na Okolu swego rodzaju fenomen. Na imię jej Klotylda (nazwiska nie podajemy, bo poco?).

Wczoraj mieszkańcy tej dzielnicy byli świadkami niesamowitych, wielce nieprzystojnych breweryj, wyczynianych tam przez „Klocię". Otóż p. Klocia w stanie mocno podpitym ubzdurała sobie, że jest rampą czy barjerą i zatrzymywała tramwaje. Kładła swą korpulentną postać wpoprzek szyn, a gdy tramwaj nadjeżdżał, p. Klocia poczynała po błazeńsku wierzgać nogami, dając widowisko, jak w podrzędnym cyrku. I byłyby nasze elektrowozy spóźniały się niewiadomo jak długo, gdyby nie jeden z motorowych, któremu wyczyny Kloci bynajmniej nie przypadły do gustu. Ściągnął siłą Klocię z szyn, przyprowadził ją do przytomności, uwolnił tem linję tramwajową od tej niesamowitej przeszkody. Jakkolwiek wyszedł z tej awantury z podrapaną twarzą i krwawiącym nosem, to jednak dzięki męskiej postawie i stanowczości zyskał szczery aplauz ulicznych widzów, którzy z emocją przypatrywali się tym ciekawym zmaganiom.

Nowy sztandar Związku Strzeleckiego

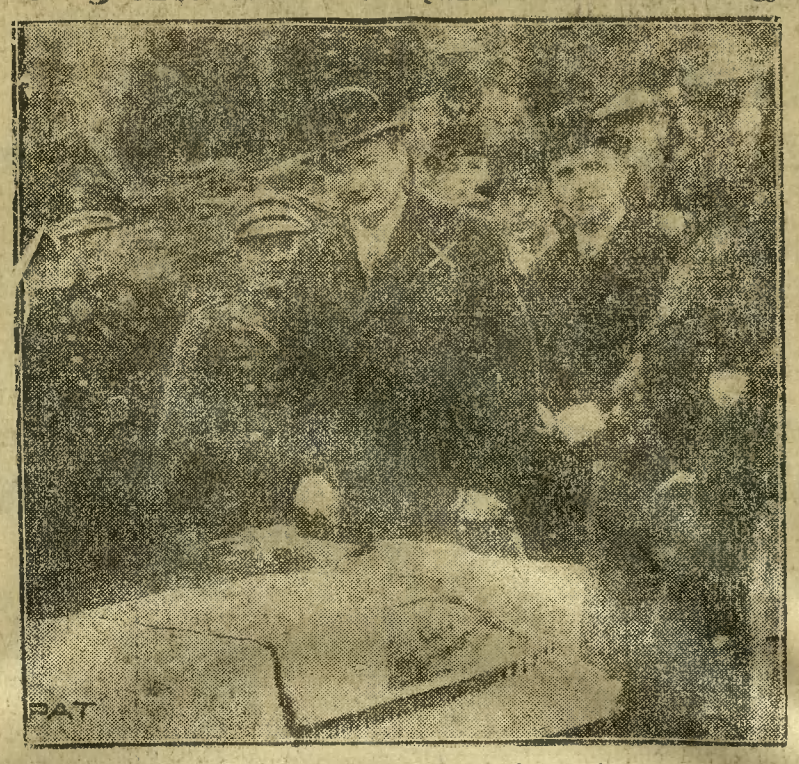

Z okazji uroczystości poświęcenia sztandaru Związku Strzeleckiego, przybył w dniu 18 bm do Ostrzeszowa (WKP.) p. wojewoda poznański R. Raczyński (x) Reprodukcja powyższa przedstawia p. wojewodę w chwili wbijania gwoździa pamiątkowego w drzewiec sztandaru

Pssst... cicho — nie przeszkadzać

Otrzymaliśmy poniższe pismo z zawsze aktualnemi uwagami na temat zachowania się publiczności w czasie przedstawień teatralnych:

Szanowny Panie Redaktorze!

Jestem szczerym zwolennikiem teatru, — który stanowi dla mnie jedną z najbardziej emocjonujących rozrywek duchowych, wprost nieodzowną potrzebę mego życia intelektualnego, skazanego na osamotnienie i zasklepienie in partibus infidelium, jako iż dzierżąc odpowiedzialne stanowisko w Gdańskiej Dyrekcji KPK, zmuszony jestem przebywać stale wśród żywiołu specjalnie do polskości wrogo usposobionego. Od czasu do czasu przyjeżdżam do Bydgoszczy, gdzie żyje najbliższa ma rodzina, którą — nie chcąc narażać na przykrości ze strony wojującego nacjonalizmu gdańskiego, pozostawiłem w pięknem tem mieście — i każdorazowo cieszę się niepomiernie możnością napawania się żywem słowem polskiem, kultywowanem w najczystszej formie w teatrze polskim. Niestety — rozkosz przebywania w teatrze bydgoskim ostatnimi czasy coraz częściej przemienia się w gehennę zdenerwowania, wywołanego niekulturalnem, powiem otwarcie — wprost niesfornem zachowaniem się części publiczności która zdaje się uczęszcza do teatru li tylko dla wzajemnej wymiany ploteczek.

„Obrazowo" wygląda to następująco: W czasie uwertury do „Czaru Walca" (na premjerze) było na widowni tak gwarno, w zgęszczonem powietrzu unosiły się sans gene tak głośne szepty, rozhowory, chichoty, że przygłuszały wprost nietylko piano, ale mezo-forte orkiestry. Psykałem, ile mi tylko tchu w piersiach starczyło, lecz darmo. Psykania moje nie wytrącały z równowagi w najlepsze paplających „parterowiczów". Za mną siedziały dwie panie, jedna w wieku lat około 40, druga młodsza 20 letnia. Gadały bez przerwy jak najęte. Wbrew mej woli wciskały mi się nahalnie do uszu nie upajające dźwięki straussowskiego walca, jeno urywki budującej rozmowy:

— Wiesz, rozmyśliłam się, kazałam suknię uszyć zupełnie gładko bez jakichkolwiek aplikacyj. Źle zrobiłaś, bo są dziś bardzo modne.

— Powiem ci szczerze — nie podobają mi się wcale, a po drugie silnie pogrubiają...

Raz po raz odwracam się darząc obie stroj nisie zabójczym wzrokiem pogardy, którym chciałem przywołać je do porządku. Lecz na daremnie.

Rozmówką taką skracały sobie nudy w teatrze (!) nietylko wspomniane paniusie ale i szereg osób innych, trajkotających na wyścigi. Jedno mnie tylko w tem zaciekawia — czego ci „rozmówcy" i te „rozmówki" szukają w teatrze?

Mimowoli porównywałem zachowywanie się publiczności niemieckiej w teatrze miejskim w Gdańsku. Jakby makiem posiał. Nawet w czasie przerwy panuje cisza i skupienie, jak w świątyni.

Przepraszam bardzo, żem się tak szeroko na temat zachowywania się publiczności w teatrze bydgoskim rozpisał. Kierowałem się li tylko troską o wychowanie niektórych z pośród teatromanek i teatromanów bydgoskich. Sądzę iż publiczne napiętnowanie nietaktu odniesie skutek. Za pośrednictwem poczytnego pisma WPanów zwracam się do tych których teatr nuży z apelem: Jeśli was scena nie zaciekawia, to idźcie gdziekolwiek wam się podoba, jeno — nie przeszkadzajcie innym, dla których teatr jest czemś więcej, jak miejscem pokazywania strojów.

Łączę wyrazy itd. Z. M.

List p. Z. M. podaliśmy w całości bez zmian, podpisując się całkowicie pod zawarte w nim uwagi. Zresztą niejednokrotnie już mieliśmy sposobność piętnowania na łamach Dnia Bydgoskiego doprawdy dziwnego zachowywania się części publiczności nietylko na spektaklach teatralnych, ale w czasie koncertów, a nawet odczytów. (Uw. Red.)

Z sali sądowej

Dla otrzymania premji asekuracyjnej podpalił własny dom

Sąd okręgowy w Bydgoszczy w składzie sędziego Wojtynowskiego jako przewodniczącego i sędziów Zwierzyńskiego i Baryczy, — rozpatrywał wczoraj sprawę karną z par. 265 i 306 kk. — o zbrodnicze podpalenie. Mimo, że sprawy tego rodzaju od 10 września br. podlegają kompetencji sądu doraźnego — Sąd rozpatrywał ją wyjątkowo w trybie zwykłym.

Na ławie oskarżonych zasiadł niej. Adam Sobczak z Łabiszyna, oskarżony o to, że w dniu 14 wrześnią br. około godz. 3 rano podpalił dom swojej żony Marjanny w celu uzyskania premji asekuracyjnej.

Mianowicie Sobczakom udało się w kwietniu br. ubezpieczyć w Krajowem Ubezpieczeniu Ogniowem w Poznaniu na sumę 41300 zł. mimo, że cały objekt przedstawiał wartość zaledwie 10 tysięcy zł. Ponieważ wskutek doniesienia sołtysa gminy, Ubezpieczalnia zamierzała wysokość sumy ubezpieczeniowej obniżyć, Sobczak zamiar uprzedził i dnia 14 września br. puścił zagrodę z dymem.

Charakterystyczny jest fakt, że Sobczak przed pożarem poczynił szereg ostrożności, jak np. umieścił rodzinę na wsi, polisę ubezpieczeniową ulokował u matki itp.

Oskarżony do winy się nie poczuwa i uparcie twierdzi, że ogień wybuchł „przypadkowo".

Ponieważ oskarżyciel publiczny prokurator Wutkowski w podobną „przypadkowość" uwierzyć nie mógł przeto wniósł o zasądzenie Sobczaka na 4 lata ciężkiego więzienia. Obrońca oskarżonego adwokat Trzciński stwierdza że przewód sądowy nie zdołał wykazać bezpośrednich dowodów winy Sobczaka i po rzeczowem umotywowaniu prosi o uwolnienie go od winy i kary.

Jednakże Sąd przychylił się tylko częściowo do wniosku obrony i skazał Sobczaka na dwa lata ciężkiego więzienia pozbawienie praw obywatelstkich na okres pięcioletni oraz ponoszenie kosztów sądowych.

7 placówka Zw. Pow. i Wojaków O. K. VIII w pow. Wągrowieckim

Obrona kraju, jest dziś zagadnieniom najważniejszem. Łączenie się jednostek w szeregi organizacyj mających za zadanie nieść czynną pomoc w razie potrzeby naszej armji — jest rzeczą zupełnie zrozumiałą. Bezsilną przeto okazuje się praca jednostek złej woli, chcących wśród powstańców poczynić ferment i odłączyć ich współpracę z wojskiem, gdyż większość naszego społeczeństwa nie da się wziąć na lep partyjników, lecz zgodnie z własnem sumieniem tworzy organizacje, będące uzupełnieniem naszej armji. Że praca na terenie wre całym zapałem świadczy powstanie 7-mej placówki Zw. Pow. i Wojaków w Sarbi, pow. wągrowieckiego. Zebranie organizacyjne odbyło się w ub. sobotę, pod przewodnictwem kier. szkoły p. Szczepańskiego w obecności delegata zarządu Pow. ref. org. p. Dziewięckiego. Po jego przemówieniu i zareferowaniu statutu Zw. Pow. i Wojaków O. K. VIII., utworzono nową placówkę, w której zarząd tworzą: pp. Szczepański Kiemens, prezes — Niespodziany Jan, zast. prezesa — Piotrowicz Stan., sekretarz — Stefański Jan, zast. sekr. — Bruss Józef, skarbnik — Szczepański ref. ośw. — Skibiński Wiktor, ref. org — Petelski Szymon, ref. ubezpiecz. Wituck, Wiktor, komendant. — Nowa placówka, która wyrosła na życzliwym gruncie, jak sądzimy, spełni swój obowiązek obywatelsko-żołnierski i z tej racji składamy jej serdeczne życzenia owocnej działalności.

Takich gości nie chcemy

Przed kilku dniami przekroczył zieloną granicę z Niemiec do Polski w rejonie Chodzieży zwolniony z Reichswehry starszy szeregowiec Tupschewski Albert z 2 komp. 1 Baonu Łączności. Tupschewski nie umiał dostatecznie wytłumaczyć powodów ucieczki, wobec czego istnieje podejrzenie, że przybył do Polski w celach szpiegowskich.

Wągrowiec

— **Ćwicz oko i dłonie..** W ubiegłą niedzielę, dnia 18 bm. odbyły się zawody strzeleckie Placówek Powstańców i Wojaków O. K. VIII — powiatu wągrowieckiego. Otworzono je strzałami honorowemi na cześć P. Prezydenta Rzplitej, Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego i Głównego Komendanta Zw. Powstańców i Wojaków O. K. VIII. pułk. Kustronia. Strzelało ogółem 26 strzelców (6 zespołów). I miejsce zajął zespół Wągrowiec 229 pkt.; II m. Rąbczyn 197 pkt.; III m. Gołaszewo 189 pkt.; IV m. Brzeźno Stare 186 pkt.; V m. Gołańcz 162 pkt.; VI m. Skoki 139 pkt. Pomimo niepogody wyniki zespołów jakoteż indywidualne są dobre. Należy z uznaniem podkreślić ofiarną pracę członków nad wyszkoleniem strzeleckim, którzy mimo niepogody, z całego powiatu przyjechali na zawody.

— **Osobiste.** W poniedziałek, 19 bm. w kościele farnym pobłogosławił ks. prob. Wróblewski związek małżeński pomiędzy kasjerem Pow. Kasy Komunalnej p. Kazimierzem Wacławskim a p. Lucyną Binerowską.

— **Ubrania potanieją.** Cech krawiecki w Wągrowcu na ostatnim swoim zebraniu postanowił obniżyć ceny za ubrania o 5 procent.

— **Jarmark** na konie i bydło odbędzie się w Wągrowcu w czwartek, dnia 5 listopada br.

— **Zakończenie strzelania jesiennego Bractwa Strzeleckiego.** Tegoroczne jesienne strzelanie Bractwa Kurkowego zakończono w ub. niedzielę. Nagrody zdobyli pp. Magdziarz, Spruta, Gołębowski, Rossa, Treichel, Klig, Hławski, i Kartyński Władysław.

— **Sąd oszukać bardzo trudno.** W ub. poniedziałek zjechał do Wągrowca Sąd Okręgowy z Gniezna pod przewodnictwem sędziego p. Filisiewicza, który m. i. rozpatrywał sprawę kradzieży owsa na szkodę rolnika Gartenbauera w Kopaszynie. Mianowicie niej. Szymański ukradł 5 ctr. owsa rolnikowi Gartenbauerowi i sprzedał na młynie w Wągrowcu. Wdrożone przez policję śledztwo wykryło ślady do zagrody Szymańskiego, lecz tenże kradzieży się wyparł. Nazajutrz, gdy jemu udowodniono sprzedaż owsa, twierdził, iż owies sprzedał, lecz był to owies jego ojca, właściciela 150 mórg. Podobnie twierdzili obaj w sądzie. Sąd jednak nie dał im wiary i skazał Szymańskiego na 3 miesiące więzienia z zawieszeniem na 3 lata. Oskarżał prokurator p. Matelski.

— **Ważne zarządzenie.** Na skutek starań Stow. b. Czwartaków poczynionych u władz wojewódzkich, p. Wojewoda zezwolił na utworzenie przy Stowarzyszeniu społecznego biura pośrednictwa pracy. W ten sposób przestaną istnieć różne biura, które niejednokrotnie wykonywały swój proceder z krzywdą zainteresowanych.

Opracowanie nazw topograficznych Pomorza

Słownika Geograficznego Ziem Polski przez Komitet Regjonalny

Pod egidą Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego zorganizowany został w Toruniu Komitet Regjonalny Słownika Geograficznego Ziem Polski. Na pierwszem konstytucyjnem zebraniu, które odbyło się w dniu 2 maja b. r. wybrano zarząd komitetu w następującym składzie: **Ks. dr. Łęga** z Grudziądza — prezes, dyr. **Z. Mocarski** — wiceprezes, **dr. Lutman** — sekretarz.

Pracę komitetu postanowiono zdecentralizować w ten sposób, że powołano 4 podkomisje z siedzibami w Toruniu, Gdańsku, Grudziądzu i Pelplinie. Sekcja gdańska, jak również i sekcja grudziądzka zabrały się dotychczas dość energicznie do pracy. Agendę w Gdańsku przejęło Tow. Nauk Kult. i Sztuki, a kierownictwo podkomisji objęła p. dr. Paszkowska-Jeżowa.

Komitet Regjonalny odbył swoje drugie posiedzenie w ub. wtorek. Postanowiono powierzyć podkomisji gdańskiej opracowanie terenu W. M. Gdańska łącznie z dwoma powiatami, miasta Gdyni, pow. morskiego, kartuskiego, kościerskiego oraz danych polskich powiatów Pomorza Szczecińskiego. Podkomisji grudziądzkiej powierzono opracowanie pow. grudziądzkiego z miastem oraz pow. świeckiego, tucholskiego, sępoleńskiego i chojnickiego. Podkomisji toruńskiej przypada prawobrzeżne Pomorze — zaś podkomisji pelplińskiej pow. kościerzyńskie (Tczew i Starogard).

Zbieranie nazw topograficznych Pomorza rozpocznie się od rozsyłania ankiet do władz administracji państwowej (przez posterunki P. P.), oraz przez władze nauczycielskie (inspektoraty szkolne i szerokie rzesze nauczycielskie). W ten sposób drogą wzajemnej kontroli osiągnie się możliwie największą ścisłość nazw topograficznych. Opracowania poszczególnych nazw podejmuje się Redakcja Naczelna w Warszawie, pozostająca pod kierownictwem prof. Uniwersytetu Warszawskiego dr. Arnolda.

Komitet Regjonalny (centralny na Pomorzu) pokrywa się w swoim składzie z podkomisją toruńską, za wyjątkiem władz podkomisji, które stanowią następujący pp. dyr. Targowski — prezes, Marjan Sydow — wiceprezes, prof. Kublin — sekretarz.

„Wysoko nieśmy między lud oświaty kaganiec"

Z żywotnej działalności Związku Nauczycielstwa Polskiego w powiecie brodnickim

Szereg ważnych zagadnień natury zawodowej i organizacyjnej zgromadził w dn. 17 bm. członków naszego Ogniska Związku Nauczyc. Polskiego w Brodnicy. W czasie blisko trzygodzinnych obrad omówiono różne sprawy wewnętrzne oraz wysłuchano sprawozdania z posiedzenia Zarządu Okręgowego, które się odbyło w Toruniu w d. 4 bm. Z zadowoleniem przyjęli zebrani wiadomość o utworzeniu przy Zarządzie Okręgowym różnych sekcyj jak: porad prawno-służbowych, prasowej, propagandowej, kolonji uczniowskiej, dokształcania nauczycieli itd, wierząc, iż taki system pracy wpłynie na gruntowne i sprawne załatwianie spraw organizacyjnych.

Kol. Obrębski po ukończeniu swego sprawozdania i ożywionej dyskusji zaprojektował utworzenie w Brodnicy kursów dla dorosłych w zakresie 7-mio klasowej szkoły powszechnej. Sprawę uzyskania zezwolenia kompetentnych władz oraz organizację kursu poruczono zarządowi Ogniska p. p. prez. Kernsteinowi, sekr. Zontkowej i skarbn. Frejówny. Następnie postanowiono na zebrania Ogniska zapraszać prelegentów z Zarządu Okręgowego. Ażeby powiat brodnicki miał jednolitą reprezentację wszystkich Ognisk, uchwalono na początku przyszłego miesiąca zwołać zjazd powiatowy, poświęcony wyborowi zarządu powiatowego Z. N. P. Przy zarządzie powiatowym utworzy się sekcję prelegentów, która ujmie ster pracy społeczno-oświatowej w naszym powiecie.

O twórczej i intensywnej działalności Ogniska, o popularności organizacji świadczy fakt zapisania się na członków obecnych w charakterze gości 6 osób. Zapowiedziało swe wstąpienie do Związku również kilka osób z nauczycielstwa szkół średnich.

Ognisko brodnickie wzywa wszystkich kolegów i koleżanki, by przyłączyli się do wielkiej rodziny Związku Nauczycielstwa Polskiego, aby wysoko nieść między lud „oświaty kaganiec", siać zdrową ideę pracy i poświęcenia dla dobra szkoły i Państwa.

Oprócz zagadnień organizacyjnych na zebraniach Ogniska postanowiono w b. r. poświęcić się studjom i badaniom inteligencji dzieci i młodzieży. Wierzymy, iż zakrojone na wielką skalę prace dzięki energji prezydjum i ogółu członków zrealizują się całkowicie i wydadzą obfity plon.

Krzyże Zasługi na piersiach dzielnych strażników graniczn.

za ofiarną, pełną poświęcenia pracę w walce z przemytnikami — Podniosła uroczystość w Lubawie

W dniu 11 października br. odbyła się w Lubawie uroczystość dekoracji Krzyżami Zasługi za dzielność i krzyżami Zasługi szeregowych Straży Granicznej Inspektoratu Brodnica za zasługi, położone na polu zwalczania przemytnictwa.

Udekorowanych zostało 8 szeregowych, w tem dwóch Krzyżami Zasługi za dzielność. — Strażnicy ci w roku ubiegłym pod Jamielnikiem z narażeniem życia stoczyli z bandytami-przemytnikami krwawą walkę w obronie prawa Rzeczypospolitej.

W tej walce na ołtarzu dobra Rzeczypospolitej Straż Graniczna znów złożyła swój stały haracz w postaci młodego życia jednego z najlepszych żołnierzy. Od kul bandyckich padł wówczas śp. Żytelewski, osierocając żonę i dwoje maleńkich dzieci. Pozostali dwaj strażnicy, nie bacząc na śmierć swego kolegi i grożące im niebezpieczeństwo od kul gęsto ostrzeliwujących się bandytów, wypełnili swój obowiązek, jak przystało na dobrych synów Polski. Nie tracąc ani na chwilę zimnej krwi, celnemi strzałami ciężko ranili jednego z bandytów. Zbrodniarza spotkała zasłużona kara, gdyż wraz ze swą ofiarą pozostał na placu boju. Pozostali bandyci zbiegli, lecz nie uszli karzącej ręki sprawiedliwości. Podjęty niezwłocznie pościg za nimi, doprowadził do ujęcia ich i osadzenia w więzieniu.

Na piersiach dzielnych strażników, komendant Okręgu Straży Granicznej p. Inspektor Kulikowski w asyście p. Inspektora Braziulewicza, komendanta Obwodu Straży Granicznej Brodnica i ich adjutantów zawiesił dobrze zasłużone Krzyże Zasługi za dzielność w dowód wdzięczności kraju za ofiarną pełną poświęcenia pracę dla Ojczyzny.

Akt dekoracji miał charakter bardzo uroczysty.

O godz. 8,30 w kościele parafjalnym miejscowy proboszcz ks. prałat Kasyna odprawił uroczystą mszę św., w czasie której wygłosił piękne przemówienie okolicznościowe, podnosząc zasługi, położone przez dekorowanych szeregowych.

Po mszy św. na Rynku dowódca kompanji honorowej złożył raport, poczem komendant Mazowieckiego Okręgu Straży Granicznej wygłosił podniosłe, gorące przemówienie i dokonał aktu dekoracji. Kompanja honorowa z orkiestrą miejscowego seminarjum nauczycielskiego, której dla uświetnienia uroczystości udzielił zawsze żywo zajmujący się sprawami publicznemi p. dyr. inż. Gołąb, przedefilowała następnie przed komendantem Okręgu, który defiladę odebrał w otoczeniu Sztabu i udekorowanych.

Uroczystość dekoracji zaszczycili swoją obecnością: zastępca starosty powiatowego p. refer. Budnik, naczelnik sądu grodzkiego p. sędzia Biernacki, p. burmistrz miasta Lubawy Pater, kdt. pow. pol. państw. p. Skalski oraz naczelnicy i przedstawiciele miejscowych władz i urzędów, składając udekorowanym serdeczne gratulacje.

Przebieg uroczystości miał charakter nader podniosły i ściągnął liczne tłumy publiczności.

Giełdy

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 21 X. 1931 r.

Tranzakcje	Sprzedaż	Kupno
WALUTY.		
Dolary St. Zjedn.		8 86—8.84
DEWIZY.		
Belgja		—
Białogród		—
Gdańsk		176,30—175,87
Holandja		362,75—361,85
Kopenhaga		—
Londyn		35.35—35.21
Nowy York		8,915—8,895
Nowy York telegr.		8,921—8,901
Paryż		35 14—35,05
Praga		26,41—26,35
Sztokholm		—
Szwajcarja		175,10—174,67
Włochy		46.50—46,38
Berlin (w obrotach nieofic.)		208.30

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

Dostawa bieżąca, parytet Poznań, handel hurtowy

za 100 kg. z dn. 21 X. 1931 r

Żyto nowe suche	22.25—22,50
Pszenica	21.50—22.00
Jęczmień	21,25—22,25
„ zwycz. przemiał	22,75—23,15
Owies pastewny	21,25—22.25
Mąka żytnia	
„ „ 65%	33,50—34,50
„ pszenna 65%	32,50—34 50
Otręby żytnie	13.50—14,25
„ pszenne	12,25—13,25
Rzepak	29,00—30.00
Ziemniaki jadalne	2,50— 2.80
Groch Wiktorja	20,00—25,00
Słoma prasowana	3,75—4.00

Notowania ziemiopłodów w Berlinie

Ceny w R.M. Zboże i nasiona oleiste za 1000 kg. inne za 100 kg. z dnia 21. X. 1931.

Pszenica nowa	212—215
Żyto nowe	185—187
Jęczmień nowy	—
Jęczmień przem. pastewny	154—162
Owies marchijski	139—148
Mąka pszenna	27,25—32,25
Mąka żytnia 70%	26,25—28,75
„ „ 60%	—
Otręby pszenne	9 .90—10,10
Otręby żytnie	9,10—9,30
Rzepak	—
Siemie lniane	—
Groch Victoria	20.00—27.00
Groch drobny jadalny	—
Groch pastewny	—
Kuchy lniane	13,20—13,40
Wytłoki suche krajowe	6,00—
„ Soja Hamb.	11,50—
„ Soja Szczecin	12,00—

Programy radjowe

Piątek, dnia 25 października 1931 r.

Warszawa—Raszyn. 11.40—11.55 Przegląd Prasy Krajowej PAT. 11.58—12.05 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. Hejnał krakowski. 12.10—12.15 Urz. kom. Państw. Inst. Meteor. 12.15—13.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 14.45—15.05 Muzyka z płyt gramofonowych. 15.05—15.15 Komunikat gospodarczy. 15.15—15.20 Z życia Polskich Zespołów Śpiewaczych. 15.25—15.45 Odczyt z cyklu dla nauczycieli p. t. „Co to jest antropologja" — wygł. prof. Kazimierz Stołyhwo. 15.45—15.50 Kom. Centr. Biura Hydrograficznego dla żeglugi i rybaków. 15.50—16.00 Płyty gramofonowe. 16.00—16.15 Lekcja języka angielskiego (Linguaphone). 16.20—16.40 Odczyt. 16.40—17.10 Koncert. 17.10—17.35 Odczyt ze Lwowa. 17.35—18.50 Koncert Reprez. Orkiestry Policji Państwowej m. st. Warszawy pod dyr. Al. Sielskiego. 18.50—19.15 Rozmaitości. 19.15—19.25 Giełda rolnicza. 19.30—19.45 Płyty gramofonowe. 19.45—20.00 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00—20.15 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji War. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna, Grzegorz Fitelberg (dyr.) i Robert Casadessus (fortep.). 22.40—22.45 Dod. do Pras. Dziennika Radj. 22.45—22.50 Urz. kom. Państw. Inst. Meteorologicznego i policyjny. 22.50—22.55 Wiadomości sportowe. 23.00—24.00 Płyty gramofonowe.

19.45—20.30 Frankfurt. Koncert Alfreda Höhna, (fortep.).

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 23 października o 11 sprzedawać będę u spedytora Sadeckiego najwięcej dającemu za gotówkę: krzesła, lampy, lustra, dywan, beczkę octu, obrazy, kilimy i inne przedmioty; o 13 przy Jagiellońskiej 22: stoły, regały, składowe; o 14 pod Dębową Górą: maszyny do wyrobu plomb; o 15 przy Kościuszki 55: konie, 100 ctr. koksu. Dnia 24 października w Karczemce o 10 u Piaseckiego: pszenicę; o 11 u Szczepkowskiego: maszyny rolnicze, samochód ciężarowy i wóz; o 16 w Grabiu u Michalskiego: warchlaka.

(—) Rzymyszkiewicz, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W piątek, dnia 23 października 1931 o godz. 10-ej sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę przy ul. Młyńskiej 22 u p. Rasat: maszynę do szycia Singer. O godz. 11-tej przy ul. Herzielda 6 u p. Grajewskiej: kanapę plusz. zieloną, szafę do rzeczy.

(—) Kowalski, komornik sądowy w Grudziądzu.

PRZYMUSOWA LICYTACJA

W piątek, dnia 23-go października 1931 r. sprzedawać się będzie na rzecz Powiatowej Kasy Chorych Grudziądz więcej dającemu za gotówkę: w Tymawie o godz. 12-ej na majątku: 3 krowy i 3 jałowice; w Łasince o godz. 13,30 u p. Woźniaka: 2 maciory.

Egzekutor.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W piątek, dnia 23 października 1931 r. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego więcej dającemu za natychmiastową gotówkę: w Nowejwsi powiat Grudziądz u p. Ziepa o godz. 9-tej 3 krowy rozrodowe, 2 jałowice; w Świerkocinie powiat Grudziądz, u p. Zdrojewskiego o godz. 12 1 kierat (maneż); w Świerkocinie powiat Grudziądz u p. Morczyńskiego 12,30: 1 krowę i 1 jałowicę; w Mokrem, powiat Grudziądz u p. Schrödera o godzż 14-tej: 1 kanapę gobelinową; w Mokrem na plebance o godz. 14,30: 1 aparat do czyszczenia, 1 wirówkę, 4 obrazy w ramach, 2 lampy elektryczne, 1 dubeltówkę, 1 walizkę skórzaną, 2 obrusy białe, 2 kapy na łóżko, 1 maciorę, 11 prosiaków, 30 kur, 6 łyżek, 6 widelców, 2 figurki, 1 dywan, 3 powłoki, 8 ręczników, 8 serwet, 6 kieliszków do wina, 2 tace niklowe, 6 obrazków widokowych, 1 popielniczkę, 3 obrusy białe; w Mokrem na probostwie o godz. 15,30 1 szafę do książek; 1 szafę do rzeczy, 1 kanapę, 2 fotele gobelinowe, 130 ctr. pszenicy, 130 ctr. jęczmienia, 60 ctr. owsa.

(—) Zielniewicz, komornik sądowy w Grudziądzu.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W piątek, dnia 23 października br. o godzinie 14-ej sprzedawać będę za gotówkę więcej dającemu w Łasinie u p. M. Majewskiego: większą ilość pszenicy i lokomobilę.

(—) Dobrzański, komornik sądowy w Grudziądzu.

LICYTACJA PUBLICZNA

Dnia 28 października o godz. 11 sprzedane będą w Gdyni, najwięcej dającemu: barak wielkości 26 × 8 mtr. oraz barak mniejszy. Zbiórka reflektantów przy ul. Leśnej.

Gdynia, dnia 19 października 1931 r.

Urząd Skarbowy w Gdyni.

TOW. SZKOŁY ŚREDNIEJ W GDYNI

ogłasza

KONKURS

na stanowiska: lekarza szkolnego i dentysty szkolnego 8-klas. Gimnazjum Humanistycznego w Gdyni obowiązki są podobne w instytucjach Ministerstwa W. R. i O. P. Jako wynagrodzenie otrzyma lekarz pobory IX stopnia służbowego szczebla a; a dentysta pobory X stopnia służbowego szczebla a wraz z 20% dodatkiem gdyńskim. Odpowiednio udokumentowane podania należy wnosić do Zarządu Tow. Szkoły Średniej w Gdyni na ręce Dyrekcji i Gimnazjum w Gdyni, Szosa Gdańska gmach Instyt. Handlu Morsk. i Techn. Port.

Za Tow. Szkoły Średniej w Gdyni:

m. p. (—) Władysław Grabowski.

Zgubioną

książeczkę wojskową wystawioną na nazwisko Franciszek Wojtaszewski, wydaną przez P. K. U. Starogard unieważniam. 491

Chłopak

który się uczył w zawodzie mechanicznym może się zaraz zgłosić. Adres wskaże Administracja „Dnia Grudziądzkiego". 295

NOGI wieprzowe z kapustą i pure poleca 907 „HUNGARJA" Toruń, Prosta 15/17

DŹWIĘKOWE KINO **ŚWIATOWID** Dziś premjera! Urocza para kochanków **Włodzimierz Gajdarow i Ita Rina** w upajającym dramacie erotycznym p. t. **„Na falach namiętności"** Ponadto nadprogram.

TORUŃ

DŹWIĘKOWE KINO **PALACE** Dziś w czwartek nieodwołalnie ostatni raz! Najweselszy dźwiękowiec czeski **„On i jego siostra"** z niezapomn. „C. K. Feldmarszałkiem", **Vlasta Burianem i Anną Ondra.**

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 23 października o godz. 12 licytować będę u spedytora Sadeckiego za gotówkę najwięcej dającemu: 100 krzeseł giętych, 4 krowy, źrebak, 4 kanapy, 3 umywalnie, kredens, 2 bufety, 3 maszyny do szycia, 2 maszyny do pisania, 2 biurka, 5 szaf, 2 zegary ścienne, 2 maszyny do wyrobu korków, aparat fotograf., 2 aparaty fot. do powiększeń, 400 sztuk gąbek morskich i wiele innych rzeczy; o godz. 14,30 w porcie drzewnym za lotniskiem: przystań drewnianą. (1827

Janowski, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 25 października 1931 r. o godz. 12 u spedytora Sadeckiego sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę: garnitur klubowy, zegar, obrazy, biurko, dywany, lustro, bieliźniarkę, pendzle, mydło, płaszcz letni, kanapę, fotele, urządzenie biurowe, startery, dynamo, magnet, reflektory; o godz. 14 przy W. Garbarach 27: kompletne urządzenie kawiarni; o godz. 15 przy ul. Wodnej 34: artykuły spożywcze. (1825

Chrzanowski, komornik sądowy.

Wyjechałem

Dr. med. K. Korzeniewski

Dyrektor Sanatorjum dla płucnochorych w Chodzieży 1783

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

Dnia 23 października o godz. 9 sprzedaje przymusowym przetargiem za gotówkę: maszynę do pisania; zbiórka licytantów w firmie Muszyński przy budowie mostu. (1826

Bartkowiak, komornik sądowy, Rabiańska 10.

Magistrat Wydział Opieki Społecznej w Inowrocławiu

ogłasza niniejszem

KONKURS

na dostawę:

2000 ctr. ziemniaków jadalnych,
50 ctr. brukwi jadalnej,
100 ctr. marchwi jadalnej.

Oferty, zawierające próbę jakości oraz cenę towaru uprasza się skierować do dnia 31 paźdz. 1931 r. do Wydziału Opieki Społecznej.

Dostawa loco Magistrat Inowrocław.

(—) Chojnacki,
Radca miejski.

BLACHY cynkowe poleca 650 **P. TARREY, Toruń** Stary Rynek 31, tel. 138.

DENTYSTA Witold Zyczkowski (specjalna pracownia zębów sztucznych) przeprowadził się na **ul. Marszałka Focha Nr. 1. Grudziądz.**

Naprawy maszyn biurowych wszelkich systemów wykonuje tanio, szybko i dokładnie A. Wende, Reprezentant firmy Skóra i Ska, Bydgoszcz Stary Rynek 27, I. p., telefon 1175. 1731

Maszyny meble oraz przybory biurowe poleca po cenach najbardziej konkurencyjnych A. Wende, Reprezentant firmy Skóra i Ska. Bydgoszcz, Stary Rynek 27, I., p. telefon 1175. 1734

Stołowego solidnego i samodzielnego oraz chłopców do posyłek przyjmie restauracja Dworcowa Toruń-Przedmieście. 1806

Najlepsze gatunki **HERBAT CEYLOŃSKICH** po cenach najniższych poleca (1138 **B. HOZAKOWSKI TORUŃ** ul. Mostowa nr. 28.

Pomorska Drukarnia Rolnicza S. A.

TELEFON 202 i 211 — Toruń, Bydgoska 56 — TELEFON 202 i 211

Wykonuje wszelkie prace wchodzące w zakres **przemysłu graficznego**

Posiada następujące działy: **Drukarnię - Introligatornię - Kartonarnię - Litografję - Offset**

SŁUŻY KOSZTORYSAMI I PROJEKTAMI

Prawdziwa okazja! Sprzedaję korzystnie aparat fotograficzny 18/24 kompl. Obuwie męskie, damskie i dziecięce w wielkim wyborze. Wirówki do mleka, kanapy, szafy orzechowe, sosnowe, łóżka mebl. i żelazne, rowery damskie i męskie, maszyny do szycia, płaszcze i zimowe i wiele innych przedmiotów. 1318 **Sklep Okazyjny** Grudziądz ul. Narutowicza nr. 22.

TANIO! SZALE wełniane i jedwabne i mieszane w wielkim wyborze **B. Wilamowski Toruń** 28 ul. Żeglarska 28 3820

REPERTUAR TEATRU TORUŃSKIEGO

W czwartek, dn. 22 bm. o godz. 20-tej **„URW S"** Krotochwila w 3 aktach B. Koterwy.

W piątek, dn. 23 bm. teatr nieczynny

W sobotę, dnia 24 bm. o godz. 20-tej Wielka Premjera! **„ULICA"** Dramat w 3 aktach Elmera Rice'a.

W niedzielę, dn. 25 bm. o godz. 16-tej Przedstawienie popularne dla młodzieży szk. **Wieczór trzech króli** Komedja w 5 aktach Szekspira.

W niedzielę, dn. 25 bm. o godz. 20-tej Występ Opery Warszawskiej **Borys Godunow** Legitymacje zniżkowe 25 proc.

Pod GDYNIĄ przy stacji kolej. Rumja-Zagórze **PARCELE BUDOWLANE** 800 m2 i więcej już od 1,— zł. za m2 oraz parcele rolne od 5.000 m2 a 60 gr. m2. na dogodnych warunkach **na sprzedaż.** **K. Kusche, Rumja** pow. Morski 1324

Klisze kreskowe, i siatkowe do gazet, katalogów i t. p. wykonuje z rysunków i fotografji - - - **Chemigrafja „Dnia Pomorskiego"** Zgłoszenia w administracji Toruń, Szeroka 11

NAJTANIEJ i najlepiej kupuje się wina i wszelkie spirytualje w **Winiarni „Hungarja"** wł. T. Chmurzyński Toruń, Prosta 15/17 tel. 125 904

W rejestrze handlowym zapisano firmę Drogerja „Fortuna" Franciszek Tomczak, a jako jej właściciela Franciszka Tomczaka z Brodnicy. (1823

Brodnica, dnia 7 sierpnia 1931 r.

Sąd Grodzki.

Dwór Artusa poleca smaczne i obfite obiady, śniadania i kolacje od 90 gr 1709

Lalki wszelkiego rodzaju reperuje fachowo tylko Toruń, Kopernika 24 I p. 1187

Przysposabiam do egzaminów, udzielam szybko gruntownie za 15 zł. miesięcznie **lekcji:** francuskiego, angielskiego, niemieckiego, gry na fortepianie. Adamska, Sukiennicza 4, II. 383

PIERWSZY **SKŁAD MEBLI** we Wrzeszczu (Langfuhr) prosi o oferty na wykonanie mebli, pokoi jadalnych i sypialnych. Oferty pod adresem **Möbelhaus Hirschfelder** Gdańsk, Langfuhr-Hauptstrasse 43. Tel. 413 11 1667

Pierwszorzędny Salon mód **„KRESOWIANKA"** wykonuje suknie, kostjumy palta i futra. Żurnale francuskie. Ceny zniżone. Toruń, Jęczmienna 22, dawn. 16, I. ptr. 911

Szyję bieliznę, robię ręczne mereżki, przyjmuję reparacje tanio. Gr 271 Grudziądz, Ogrodowa 33, 1501 III. prawo.

Plisowanie modne! Plisuję najtaniej! Dla uczenic ulgi. Gawęcka, Grudziądz, Sienkiewicza 8. 1550

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego

Zamawiam niniejszem abonament*) na **„Dzień Pomorski", „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Gazeta Gdańska", „Dzień Bydgoski", „Dzień Kujawski"** na **mies. listopad** 1931 r. i proszę należność — **Zł. 3.39** pobrać przez listowego

Imię i nazwisko _____

Miejscowość _____ Poczta _____

Kwit pocztowy

Odbiór kwoty **Zł. 3.39** tytułem prenumeraty*) **„Dzień Pomorski", „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Gazeta Gdańska", Dzień Bydgoski", „Dzień Kujawski"** na **mies. listopad** 1931 r. potwierdzam.

_____ dnia _____

*) Niestosowne przekreślić.

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego

Zamawiam niniejszem abonament*) na **„Dzien Pomorski", „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Gazeta Gdańska", „Dzień Bydgoski", „Dzien Kujawski", na m. listopad i grudzień** 1931 r. i proszę należność — **Zł. 6.78** pobrać przez listowego.

Imię i nazwisko _____

Miejscowość _____ Poczta _____

Kwit pocztowy

Odbiór woty **Zł. 6.78** tytułem prenumeraty *) **„Dzień Pomorski" „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Gazeta Gdańska", „Dzien Bydgoski", „Dzień Kujawski"** na **m. listopad i grudzień** 1931 r. potwierdzam.

_____ dnia _____

*) Niestosowne przekreślić.

Telegramy

Z ostatniej chwili

Wydalenie Niemca gdańskiego z granic Rzeczypospolitej

Dyrektor cukrowni w Pelplinie Adolf Busch odstawiony na teren W. M. Gdańska

Na podstawie orzeczenia p. Wojewody Pomorskiego został **wydalony z Polski Niemiec Adolf Busch**, obywatel gdański, który jako **dyrektor cukrowni w Pelplinie** znajdował się na terenie Rzeczypospolitej Polskiej od sierpnia ubiegłego roku. Dyr. Busch jest synem inspektora cmentarnego przy ewangelickim kościele St. Trinitatis w Gdańsku.

Władze państwowe polskie oświadczyły Adolfowi Buschowi w ubiegły piątek, dnia 16 bm. w południe, że w **przeciągu 5-ciu godzin musi opuścić teren Rzeczypospolitej Polskiej**. Istotnie też odstawiono go do granicy W. M. Gdańska via Tczew dn. 16 bm. o godz. 5-tej po południu.

* * *

Prasa niemiecko-gdańska naturalnie oburzona jest zajściem i daje do zrozumienia, że **chodzi tu rzekomo li tylko o akt odpowiedzi rządu polskiego za wydalenie polskiego obywatela, nauczyciela Macierzy Szkolnej Reglińskiego z terenu W. M. Gdańska**, którego jak wiadomo wywieziono elegancką limuzyną i wysadzono na szosie wiodącej do Małego Gołębiewka, dając mu zaledwie dwie godziny czasu do zapakowania walizki i pożegnania się z żoną i dziećmi.

Niemieckie dzienniki Gdańska **wysławiają dyr. Buscha jako fachowca i wystawiają mu świadectwo nieomal polonofilskie** i ubolewają nad tem, że nawet adwokaci w Gdańsku nie bardzo chcieli się zajmować obroną jego osoby.

„Danziger Neueste Nachrichten" nazywa wydalenie Buscha **„zarządzeniem przeciwgdańskiem"** i przenosi całą sprawę na teren polityczny.

„Danziger Volksstimme" daje do zrozumienia, że chodzi tu o akt represji.

Organ nacjonalistów gdańskich **„Danziger Allgemeine Zeitung"** natomiast określa całą rzecz jako **„polski akt gwałtu"** przeciw Gdańskowi, przyczem i organ nacjonalistów niemieckich wystawia Buschowi świadectwo, że jest niewinnym barankiem w porównaniu z Reglińskim, który miał być rzekomo groźnym działaczem.

Tak się przedstawia sprawa dwóch wydaleń z zaściankowego punktu widzenia „niemieckich organów patrjotycznych".

Po stronie polskiej patrzą na tą sprawę i na działalność Adolfa Buscha na terenie Rzeczypospolitej Polskiej zupełnie inaczej, bo stwierdzają nie dwuznacznie, że dalszy **POBYT DYR. BUSCHA NA TERENIE POLSKIM ZAGRAŻAŁ BEZPIECZEŃSTWU PUBLICZNEMU.**

* * *

Władze gdańskie z wydalenia Buscha też nie są zadowolone. **Senat W. Miasta uważał za stosowne interwenjować pisemnie w tej kwestji u Komisarza Generalnego Rzeczypospolitej Polsk. w Gdańsku.** W nocie swej senat zapytywał o przyczyny wydalenia dyr. Buscha, podnosząc, iż władze polskie pozostawiły Niemcowi gdańskiemu tylko pięć godzin czasu na przygotowanie się do wyjazdu z Polski.

Jak się dowiadujemy, w odpowiedzi Komisarz Generalny oświadczył, że wydalenie Buscha nastąpiło, gdyż obecność tego pana na terytorjach Rzplitej Polskiej zagrażała bezpieczeństwu publicznemu. Wobec wzmianki senatu gdańskiego, że Busch rzekomo nigdy nie naruszył praw i ustaw polskich zaznaczyły władze Komisarjatu Generalnego dodatkowo, że **WYDALONY OBYWATEL GDAŃSKI, ZOSTAŁ PRZEZ SĄDY RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ SKAZANY NA TRZY MIESIĄCE WIĘZIENIA.**

Nowy statek dla norweskiej floty handlowej

zbudowała „Stocznia Gdańska"

„Stocznia Gdańska" wykończyła ostatnio piąty z kolei statek towarowy typu „Frederikstad" o nośności 3.500 ton, **zbudowany na zamówienie norweskiego przedsiębiorstwa żeglugowego „Skibaktiefelskapet Karaibien — Oslo"**

Wymiary nowego statku, który otrzymał nazwę **„Dalvangen"**, są następujące: długość 88,20 m., szerokość 13,80 m. Przy zanurzeniu 5,4 m., nośność statku wynosi **3.500 ton.** Oprócz pomieszczeń dla załogi statek posiada kabiny dla 12 pasażerów. Do ich obsługi przeznaczone są specjalna jadalnia i palarnia.

Napęd statku stanowi maszyna Lentza o sile 1250 koni mech., która pozwala mu rozwijać szybkość 11 węzłów.

Próby statku, które odbyły się w zatoce Gdańskiej w obecności przedstawicieli norweskiego armatora wypadły pomyślnie. **(t.)**

Zalotne piosenki pod adresem Polski

Zdradzają chęć współpracy gospodarczej

Korespondent „Berliner Tageblatt" p. Günther Stein odbywa wielką podróż dookoła Europy. „Przyniosło" go także i do Warszawy, skąd nadsyła pismu swemu wielce znamienną korespondencję pt. „Wirtschaft mit Polen" (Już nie Polnische Wirtschaft!)

Gość nasz z nad Szprewy pisze: *„Wizyta Zaleskiego w Berlinie? Rewizyta Brüninga w Warszawie? Co za utopja!*

Jest to utopją, aby między Niemcami a Polską możliwem było to, co się dokonało między Niemcami i Francją (a Francuzi nie dali pieniędzy!) Jest to utopją — pomimo że porozumienie między Niemcami i Polską jest równie ważne jak *„nowa harmonja"* (!) niemiecko-francuska. A jednak tak jest. Zaleski nie może i nie będzie mógł *przyjechać do Berlina ani dziś, ani jutro*, Bruening nie może i nie *będzie mógł odwiedzić Warszawy ani dziś ani jutro!* Porozumienie pomiędzy Niemcami i Polską, zbliżenie, współpraca czynna obu państw jest dziś *niemożliwą na politycznej platformie.*

Tembardziej koniecznem jest osięgnąć na gospodarczym terenie to co na politycznym jest niewykonalne. Jeśli nie mogą się odbywać wizyty ministrów, muszą (müssen) *odwiedziny osobistości reprezentujących sfery gospodarcze stworzyć* to co stoi na początku każdej rozpoczynającej się budowli: *atmosferę, demonstrancję dobrej woli...*

W sprawach gospodarczych może dojść do wymiany zdań, można ze stagnacji się wydobyć, a to miałoby również wielkie polityczne znaczenie. Dziś właśnie sytuacja jest korzystna! Od pięciu lat Niemcy i Polska znajdują się w wojnie celnej. A wojna ta nietylko utrudnia gospodarcze stosunki, lecz zatruwa codzień więcej i wzmaga atmosferę politycznego napięcia.

Niemcy podnieśli *swoje cła agrarne, i dzięki protekcjonizmowi Schielego* — zaprowadzili na nie częściową prohibicję, *Polska znacznie podniosła około 200 pozycyj celnych na niemieckie fabrykaty przemysłowe i silnie dotknęła tem Niemcy.* (To ich boli...) Rozmowy te muszą się rozpocząć!!!

Głos korespondenta „Berliner Tageblattu" jest bardzo wymownie znamienny. Kto, jak kto, lecz Polska nie ma powodu do zabiegania dziś o wyrównanie stosunków gospodarczych polsko-niemieckich. Zbyt wiele okazała *już dobrej woli i tolerancji a wszystko to pochłonęła bez śladu berlińska polityka, — niosąca w odpowiedzi pretensje aż do pretensji rewizjonistycznych.*

Że dziś pewne koła niemieckie może chcą odwrócić chorągiewkę swego negatywnego stosunku do Polski — **to łatwo domyśleć się** dlaczego chcieliby to uczynić. **Nam na pośpiechu** nie zależy.

Trzy trupy na dnie łodzi

Wilno, 22. 10. (PAT.). Wczoraj nad ranem patrol KOP., lustrujący czółnem w rejonie Dzisny odcinek graniczny napotkał łódź, która płynęła Dźwiną z biegiem rzeki. Łódź ta zdawała się być opuszczona przez ludzi i zdana była na łaskę losu. Żołnierze KOP., gdy podjechali bliżej, zobaczyli co następuje:

NA DNIE ŁODZI LEŻAŁO 3 TRUPY: starca, chłopca i młodego mężczyzny w sile wieku. Bliższe oględziny wykazały, że **wszyscy prawdopodobnie zostali zamordowani.** Szary żołnierski płaszcz, w jaki ubrany był jeden z trupów wskazywał na to, że jest to **żołnierz z armji czerwonej** i że morderstwo to dokonane było **na terenie** Rosji sowieckiej. Wyświetleniem całej sprawy zajęły się odnośne władze.

Już i komisarze uciekają do Polski

Wilno, 22. 10. (PAT.). Na **odcinku granicznym** Dzisna **przeszedł na terytorjum polskie komisarz Wołodkow**, naczelnik rejonu gospodarczego w Krajsku. Wołodkow zbiegł do Polski przed aresztowaniem go za rzekome uprawianie akcji kontrrewolucyjnej.

Kim i czem nie był Matouschka?

Budapeszt, 22. 10. (PAT) Według oświadczenia policji w sprawie Matouschki, **był on w czasie przewrotu komunistycznego na Węgrzech detektywem i pozostawał w łączności z osławionym terorystą Schönem**, później powieszonym. Matouschka pozostawał również **w ścisłym kontakcie z komisarzem dla spraw wojskowych Vago**, pracując jednocześnie jako wywiadowca wojskowy. Wiele osób, które zgłaszały się do policji zeznało, że były one w swym czasie **dotkliwie bite przez siepaczy Matouschki.** Matouschka przewieziony będzie do **miejsca katastrofy pod Bia Torbagy celem przeprowadzenia na miejscu wizji lokalnej.** Policji udało się stwierdzić na podstawie wiadomości, pochodzącej z wiarogodnych źródeł, że **Matouschka w 1919 r. zorganizował w Czontaver bandę rozbójników**, która grasowała w różnych okolicach.

Dwa znaczki metalowe lekarstwem na wszelkie choroby

Niezwykle pomysłowy oszust w roli „lekarza-cudotwórcu" — Wytwórnia patentowych nowości w Grudziądzu

Zupełnie przypadkowo policja grudziądzka wpadła na ślad WIELKIEJ AFERY OSZUKAŃCZEJ, KTÓRA DZIAŁALNOŚCIĄ SWĄ OBEJMOWAŁA TEREN CAŁEJ POLSKI.

Przed kilku dniami Wydział Śledczy P. P. w Grudziądzu otrzymał od jednego z mieszkańców miasta Złoczowa w Małopolsce, niejakiego Dawida Horna, pismo, w którym tenże donosił, że został oszukany przez mieszczącą się w Grudziądzu firmę **„Novitas" — „wytwórnia i sprzedaż patentowanych nowości Grudziądz — Pomorze".**

Na skutek tego doniesienia policja rozpoczęła natychmiast dochodzenia, które dały nad spodziewany wynik.

Ujawniono, że pod szumną firmą „Novitas" **ukrywał się skromny ale niezwykle pomysłowy oszust w osobie niejakiego Feliksa Kościemskiego**, a „firma" mieściła się w jego prywatnem mieszkaniu w Grudziądzu przy ul. Sienkiewicza 27.

Kościemski to prawdziwy „niezapomniany przez ludzkość" **„LEKARZ-CUDOTWÓRCA".** „Wynalazł" on niezwykły środek za pomocą którego bez jakichkolwiek zabiegów pozbyć się można wielu dręczących ludzi chorób.

„Wynalazek" jego był zupełnie prosty.

Za pomocą specjalnej sztancy wytłaczał on **znaczki wielkości monety dwu-złotowej, z blachy miedzianej i cynkowej.** Dwie takie blaszki zaszywał do małego woreczka płóciennego, do którego przyczepiał sznureczek, aby blaszki te można było powiesić na szyi. W ten sposób spreparowany — jak go sam nazwał — „amulet" opakował w piękną kopertę ze złotym nadrukiem i **sprzedawał naiwnym**, za pomocą wielkiej liczby swych zastępców na terenie całego kraju.

Wynalazek swój nazwał dość frapująco „Samarit". Również bardzo interesującą była treść napisu na kopercie: **„Samarit" prawnie zastrzeżony, przeciw cierpieniom reumatyzmowi, postrzałowi, łamaniu w kościach, bólom głowy, mięśni, bólom stawowym i t. p. Największe dobrodziejstwo przy przemęczonych nerwach dla podniesienia ogólnego samopoczucia. — Cena 1,50 zł." — „Novitas", wytwórnia i sprzedaż patent. nowości Grudziądz — Pomorze.**

Na odwrotnej stronie koperty umieszczony był również w tym samym bardzo naiwnym stylu **„Sposób użycia"**: „Zastosowanie amuletu „Samarit" nie wymaga żadnych zabiegów. — Amulet zawiesza się na szyi i nosi się wprost na ciele dniem i nocą".

W kopercie tej znajdowała się osobna karteczka, na której wypisane było, że **„tysiące lekarzy" zaleca chorym, aby nosili amulet słaboprądowy „Samarit"** i prosi się o podanie tej karteczki swoim znajomym.

Niewiadomo, co tu podziwiać: **czy niezwykłą bezczelność oszusta**, czy też **bezdenną naiwność tych, którzy amulet ten kupowali.**

Jak dotychczasowe śledztwo wykazało, **poszkodowanych w całej Polsce jest tysiące osób**, głównie kobiet, które artykuł ten najchętniej kupowały.

W czasie rewizji w mieszkaniu Kościemskiego **znaleziono około 150 sztuk gotowych blaszek**, sztance do wygniatania, pewien zapas blachy, oraz większą ilość druków jak: torebek, ulotek reklamowych i t. p.

Że oszustwo Kościemskiego nie jest pierwszem, świadczy fakt, że w mieszkaniu jego znaleziono pewną ilość ulotek i innych druków nie tylko w języku polskim, ale i w ruskim, za pomocą których Kościemski **sprzedawał poprzednio również „wynaleziony" przez siebie środek przeciwko wzdęciu u bydła.**

Widocznie „uzdrawianie" bydła niezbytnio się opłacało, że Kościemski przerzucił się na „uzdrawianie" ludzi i to w ten tak niezwykły sposób.

Oszustem zaopiekowały się władze sądowe.

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łamowej . 0,25 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . . 1.50 zł
na drugiej i trzeciej stronie 1 zł — w tekście . . . . . 0.60 zł
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersz m/m na stronie 7-łamowej . . . . . 15 fen.
" " " " 4 " . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen. — tytułowe . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat opada. Dla wszelkich spraw spornych właściwe są Sądy w Toruniu. Za terminowy druk przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgosko 78
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Elijasiak Mostowa 6
Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska Wł. Cieszyński, Gdańsk, Stadtgraben 6
Redaktor odpowiedz. na Gdynię Henryk Tetzlaff, Gdynia, Grabówek
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Józef Dąbrowski Inowrocław ul. Poznańska 65
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Groblowa 6
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Dzień Bydgoski," „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Dzień Kaszubski", „Dzień Kujawski"
Nakładem i czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . . . 3 — zł
z odnoszeniem do domu w Toruniu . . . . . 3.40 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . . 3.36 zł
pod opaską . . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . 2.50 gd przez chłopca . . . . . 2.30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma
PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO" miesięcznie w administracji 2.70 zł — na pocztach już z odnoszeniem kwartalnie 9.27 zł miesięcznie 3,09 zł